

Głos Św. Jacka

Gazetka parafialna - miesięcznik



Paradiso! Preferisco il Paradiso!

Świat jest fajny... ale wolę niebo!

Świat oferuje nam dziś wiele smacznych drobiazków, jednak często po nich boli brzuch i prosto się od nich uzależnić. Chrystus oferuje nam Swoją pokój, pragnie abyśmy stali się jak dzieci i w prostocie serca go przyjęli jako podarunek od kochanego Ojca. Jan Paweł II mówił:

Nie czas teraz wstydzic się Ewangelii, ale czas głosić ją na dachach.

Wejdźmy na dach i wołajmy z radością i przekonaniem:

"Preferisco il Paradiso!", czyli "WOLĘ NIEBO!", dając nadzieję tym, którzy są zagubieni, że jest miejsce, w którym ich cierpienie się zakończy i jest w Nim ktoś kto ich nieskończenie kocha!

W dzisiejszym numerze m.in.:

1

ŻYCIORYS PIERWSZEGO BISKUPA
SOSNOWIECKIEGO

2

RELACJA Z ŚDM

3

KINO Z WARTOŚCIAMI

WIELE TREŚCI, KTÓRE
POMOGĄ CI POKOCHAĆ
MARYJĘ!



4

KAWAŁY, KOLOROWANKI,
TREŚCI NA POGŁĘBIENIE
I NIE TYLKO!



Służba liturgiczna

Zaprasza chętnych
na zbiórki
ministranckie w
soboty o 8:45



Kawiarenka parafialna

Zaprasza na kawkę i
ciastko w niedzielę
o godz. 12:00



Spotkania dla młodych

Zapraszamy
wszystkie młode
osoby na spotkania
w soboty o 10:00

Będziemy się
integrować oraz
rozważać Biblię!

Spis treści

1. Informacje parafialne (3)

2. Życiorys Księdza Proboszcza Ryszarda Migockiego (4)
 3. Działalność Księdza Proboszcza (5)
 4. Święta w Październiku (6)
 5. Poznaj patrona naszej parafii! (7)
 6. Królowa Pokoju z Medjugorie (8)
 7. Dlaczego warto zaprzyjaźnić się z Maryją? Dlaczego szatan panicznie boi się Maryi? (10)
 8. Jak modlić się sercem na różańcu? (11)
 9. Jakie są owoce głębokiej relacji z Maryją? (12)
 10. Anioł Stróż (13)
 11. Ofiarowanie podczas Mszy Świętej z objawień błogosławionej Anny Katarzyny Emmerich (14)
 12. Gdzie są te dzieci? (15)
 13. Przesłanie papieża Franciszka skierowane do młodych na Światowych Dniach Młodzieży (16)
 14. ŚDM Lizbona - oczami parafianki (17)
 15. Przepis na "Pastel de Nata" (20)
 16. Marsz dla Życia i Rodziny (22)
 17. Święta Teresa z Lisieux (23)
 18. List do św. Tereski od Dzieciątka Jezus (24)
 19. Świadectwa wiary naszych parafian (26)
 20. Pielgrzymowanie do Matki! (29)
 21. Życiorys i działalność pierwszego biskupa sosnowieckiego - Adama Śmigielskiego (30)
 22. Kilka słów o szkole założonej przez biskupa Adama "Kanie" (32)
 23. "Takich macie kapłanów jakich sobie wymodlicie" (33)
 24. Cywilizacja życia (34)
 25. Ku wolności wyswobodził nas Chrystus! (35)
 26. Krucjata Wyzwolenia Człowieka (36)

27. Służba wyzwala z natłoku myśli! (37)
28. Modlitwa o łaskę trwania w chwili obecnej (38)
29. Dlaczego wierność Bogu jest ważna? (40)
 30. Kino z wartościami! (41)
 31. Kolorowanki (42)
 32. Żarty (44)
 33. Krzyżówka (45)
 34. Medytacja "Niesienie krzyża" (46)
35. Sposoby na rozwijanie życia duchowego podczas codzienności! (48)
 36. Wartościowe kanały na YouTube (49)
 37. Wspólnoty działające w naszej parafii (50)
 38. Przyjmij miłość Chrystusa! (51)
 39. 10 pomocnych wskazówek, aby trwać w pokoju (52)

Legenda:

- Nasza parafia
- Maryja
- Święci i Aniołowie
- Artykuły do refleksji
- Boże inicjatywy
- Wartościowi ludzie
- Modlitwa
- Rozrywka
- Przepis
- Wydarzenia
- Treści na pogłębienie

Informacje parafialne

Msze Święte:

W niedzielę i święta:
o godzinie: 8:00, 9:30, 11:00, 12:30, 17:00
W dni powszednie:
o godzinie: 8:00, 18:00

Spowiedź święta:

W dni powszednie przed Mszą Świętą
W niedziele i święta podczas Mszy Świętej

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy:

W każdą środę przed Mszą o godz. 18:00
(można pisać swoje intencje i wrzucać do skrzynki, obok wejścia do kościoła)

Adoracja Najświętszego Sakramentu:

W każdy piątek po wieczornej Mszy Świętej.
Prowadzący:

- 1 - Ksiądz
- 2 - Żywy Różaniec
- 3 - Akcja Katolicka
- 4 - Domowy Kościół



Kawiarenka parafialna:

W niedzielę po Mszy Świętej oazowej zapraszamy wszystkich parafian na kawkę i coś słodkiego!
Dzieci będą miały w tym czasie zapewnioną integrację.

Biblioteka parafialna:

Czynna w niedzielę w dolnym kościele,
w godzinach 8:00 - 13:00

Zbiórki ministranckie:

W soboty po porannej Mszy (8:45)

Drużyna parafialna:

Wszystkich, którzy lubią pograć w piłkę nożną zapraszamy na cotygodniowy parafialny mecz, na boisku obok szkoły nr 13.
W każde czwartki o 17:00

Męski różaniec:

Czwartki: 26.10, 30.11, 21.12 o godz. 17:30

Spotkania dla bierzmowanych i dzieci I Komunijnych:

W każdą третią niedzielę miesiąca
Bierzmowani - 9:30
Dzieci I Komunijne - 11:00

Spotkania dla młodych:

W soboty o godz. 10:00
Prowadzący:
Julia Klimek i Bartłomiej Pyrek
Terminy najbliższych spotkań:
07.10, 14.10
Po spotkaniu integracja -
bilard, pingpong, piłkarzyki i nie tylko!

KAWIARENKA U JACKA



Uwaga!

O zmianach będziemy informować na naszej stronie fb - zachęcamy do bycia na bieżąco!

Życiorys księdza Proboszcza Ryszarda Migockiego



Rodzinną ziemią ks. Ryszarda Migockiego to tereny położone po zachodniej stronie malowniczej doliny rzeki Pilicy. Urodził się w miejscowości Korytno należącej do parafii Bąkowa Góra 23 listopada 1948 r. Jego rodzice Henryk i Zofia z d. Górecka zajmowali się gospodarstwem rolnym.

Miał brata i siostrę. Do szkoły podstawowej uczęszczał w rodzinnej miejscowości w latach 1955-1962. Natomiast wykształcenie na poziomie liceum ogólnokształcącego zdobywał w Przedborzu w latach 1962-1966. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, idąc za głosem powołania wstąpił do Wyższego Częstochowskiego Seminarium Duchownego w Krakowie i rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne oraz formację duchową. Niestety, jak to stało się zwyczajem wprowadzonym przez władze komunistyczne, będąc na drugim roku studiów został powołany do odbycia dwuletniej zasadniczej służby wojskowej. Wraz z innymi kolegami otrzymał jesienią 1967 r. skierowanie do jednostki wojskowej w Szczecinie - Podjuchach. Po powrocie z wojska kontynuował studia teologiczne. Musiał włożyć sporo wysiłku, by podolać trudom przyswajania wiedzy filozoficznej i teologicznej rozłożonej w normalnym trybie na przeciąg czterech semestrów, przyswoić obfity materiał w ciągu jednego roku i zdać egzaminy. Podołał temu zadaniu i przyjął 23 czerwca 1972 r. przyjął święcenia diakonatu. Święceń prezbiteratu udzielił mu ordynariusz częstochowski biskup dr Stefan Bareła 10 czerwca 1973 r. w bazylice katedralnej p.w. Świętej Rodziny. 2018 r. Pierwszą placówką duszpasterską, w której pracował w charakterze wikariusza była parafia Makowiska. Trzy lata później, w 1976 r. otrzymał translokację do Siemkovic. Stąd w 1978 r. został przeniesiony do Mierzyna. W 1982 r. otrzymał nominację do parafii św. Barbary w Będzinie (obecnie diecezja sosnowiecka). Zaś trzy lata później, w 1985 r. został wikariuszem w Siewierzu.



Działalność Księdza Proboszcza

Pracował w tej parafii rok, bowiem w 1986 r. biskup dr Stanisław Nowak zlecił mu organizowanie nowej parafii w Trzebieśławicach (obecnie dzielnica w Dąbrowie Górniczej) utworzonej 19 marca 1986 r. Ks. Migocki stanął przed trudnym wyzwaniem budowy świątyni, założenia cmentarza oraz przygotowania odpowiednich warunków mieszkalnych. W ciągu pięciu lat udało mu się zbudować kościół w stanie surowym, urządzić cmentarz i rozpocząć budowę plebanii. Ponadto w miejscowości Gołuchowice zdołał położyć fundamenty pod kaplicę dojazdową. W 1991 r. nastąpiła zmiana probostwa. Ks. Ryszard został mianowany proboszczem parafii Bobrowniki. Również tutaj okazał się budowniczym, bowiem w 1993 r. rozpoczęto budowę nowej murowanej świątyni, która w przyszłości miała zastąpić stary drewniany kościół na sprawowanie liturgii. Ks. Ryszard nie przypuszczał, że wkrótce zostanie kapłanem nowej diecezji. Dnia 25 marca 1992 r. dokonano w Polsce reorganizacji podziału diecezjalnego. Wśród nowych diecezji powstała sosnowiecka, a pierwszym jej biskupem został ks. dr Adam Śmigielski ze Zgromadzenia Księży Salezjanów. Ks. Ryszard Migocki doprowadził szczęśliwie do konsekracji wybudowanej świątyni, której dokonał w 2005 r. ordynariusz sosnowiecki. Wkrótce też otrzymał kolejną nominację, tym razem do parafii św. Jacka w Sosnowcu. Podczas swojej pracy duszpasterskiej pełnił też zadania zlecone przez władzę diecezjalną. Przez dwie kadencje (1995-2005) pełnił funkcję wicedziekana dekanatu. Natomiast od 2008 r. był wicedziekanem, a od roku 2021 jest dziekanem dekanatu św. Barbary w Sosnowcu. Po uroczystości konsekracji kościoła w Bobrownikach biskup A. Śmigielski odznaczył ks. Ryszarda tytułem kanonika honorowego Kolegiackiej Kapituły Świętego Wojciecha w Jaworznie. Ponadto 3 grudnia 2018 r. za służbę w wojsku został podniesiony do stopnia podporucznika rezerwy Wojska Polskiego. Jest już ostatnim z naszego roku święceń czynnym proboszczem.



Zdjęcia z Uroczystości 50-lecia kapłaństwa

Święta w październiku:

1 października (niedziela) - świętej Teresy od Dzieciątka Jezus

2 października (poniedziałek) - świętych Aniołów Stróżów

4 października (środa) - świętego Franciszka z Asyżu

6 października (piątek) - świętej Faustyny Kowalskiej

7 października (sobota) - Najświętszej Maryi Panny Różańcowej

11 października (środa) - świętego Jana XXIII

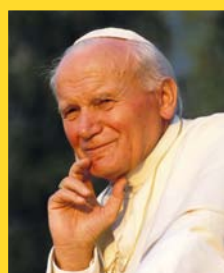
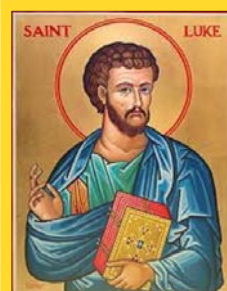
14 października (sobota) - Dzień Edukacji Narodowej

18 Października (środa) - świętego Łukasza Ewangelisty

22 października (niedziela) - Światowy Dzień Misyjny świętego Jana Pawła II

28 października (sobota) - świętego Judy Tadeusza

29 października (niedziela) - przejście na czas zimowy



Poznaj patrona naszej parafii!

Św. Jacek - najbardziej znany święty poza granicami Polski do czasów św. Jana Pawła II

Święty Jacek urodził się w Kamieniu Śląskim przed rokiem 1200. Był synem szlacheckiego, możnego rodu Odrowążów, krewnym biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża. Kształcił się w Krakowie w szkole katedralnej pod okiem bł. Wincentego Kadłubka. Przyjął święcenia kapłańskie i szybko uzyskał tytuł kanonika. Wuj Iwon zabrał Jacka i jego krewnego Czesława do Rzymu. W Rzymie przebywał w tym czasie św. Dominik założyciel nowego zakonu kaznodziejskiego. Stali się wówczas świadkami cudu wskrzeszenia dokonanego przez św. Dominika. Biskup Iwon poprosił św. Dominika o braci dla Polski. Św. Dominik odrzekł: „nie mam takich”. Wówczas Jacek powiedział: „poślij mnie Ojcze”. Wspólnie z Czesławem rozpoczął nowicjat w Rzymie. Przyjęli habit dominikański bezpośrednio z rąk św. Dominika w kościele św. Sabiny.



Wiosną 1221 r. rozpoczęli swoją wędrówkę na ewangelizacyjny podbój północnej Europy. Szli pieszo szlakiem rzymskim, który wiódł m.in. przez Bolonię, Padwę, Treviso i Tyrol. Bracia dotarli do Polski dopiero późną jesienią. Po drodze założyli zakony na terenie Niemiec, Moraw i Ołomuńca. W roku 1222 powstał pierwszy klasztor dominikański na ziemiach polskich w Krakowie przy kościele św. Trójcy. Następnie Jacek wyruszył w głąb Polski i zakładał kolejne klasztory i pozyskiwał nowych braci. Chodził pieszo od wsi do wsi, od miasta do miasta. W czasie wędrówki odmawiał różaniec, powierzając wszystko Matce Bożej, którą bardzo ukochał. Objawiła mu się w wielkiej jasności, w wigilię uroczystości Wniebowzięcia, kiedy to będąc jeszcze w Krakowie, gorąco modlił się przed jej ołtarzem. Miała wtedy powiedzieć: „Synu Jacku, wesel się, ponieważ twoje modlitwy miłe są przed obliczem Syna mego, Zbawiciela, i o cokolwiek prosić będziesz za moim wstawiennictwem, uzyskasz od Niego”.

Bóg potrzebował Jacka właśnie w tamtym czasie. W XIII wieku Polska nie istniała jako jedno, spójne państwo. Była rozbita na kilkanaście dzielnic, co wzmagало wewnętrzne napięcia; do tego dochodziły konflikty z państwami sąsiednimi. W trakcie ataku wojsk tatarskich na Kijów św. Jacek zabrał z kościoła w pośpiechu puszkę z konsekrowanymi komunikantami. Legenda mówi, że nagle usłyszał kobiecy głos dochodzący z głębi kościoła: „Jacku, ratujesz mojego Syna, a mnie zostawiasz?” Głos dobiegał od kamiennej figury Matki Bożej. Jacek bez wahania, choć z przerażeniem odpowiedział: „Ale Ty jesteś za ciężka!” Mimo to porwał figurę, która okazała się – zadziwiająco lekka. Stąd, św. Jacek przedstawiany jest głównie z tymi dwoma atrybutami: monstrancją z Najświętszym Sakramentem i figurą Matki Bożej w rękach.

Na dzień przed odejściem do Pana Jacek zostawił współbraciom ustny testament – by dbali o to, co zostało mu przekazane przez św. Dominika – o pokorę, wzajemną miłość i życie w dobrowolnym ubóstwie. Zmarł w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, około godziny 15.00. Został pochowany w kościele św. Trójcy w Krakowie.

W Internecie powstał portal poświęcony św. Jackowi – Najbardziej znanemu świętemu poza granicami Polski do czasów św. Jana Pawła II. Zapraszam do odwiedzenia: <https://www.jacek.iq.pl/>

Królowa Pokoju z Medjugorie:

«Pokój, pokój, pokój i tylko pokój!
Niech pokój zapanuje między Bogiem
i człowiekiem, i między ludźmi nawzajem.



Problem naszych czasów - brak pokoju...

Szatan zwodzi nas dziś szczególnie przez budzenie w nas niepokoju, lęku i obaw.

O wiele prościej mu manipulować ludźmi załęcznionymi.

Pismo Święte nam mówi:

Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim przez modlitwę i prośbę z dziękczynieniem niech wasze pragnienia będą znane Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelkie zrozumienie, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie.

Co jest zatem powodem naszego lęku i ogromnego niepokoju?

Co nas doprowadza do takiego stanu?

Brak zaufania Bogu. Chcemy wszystko mieć pod kontrolą, przez co tracimy kontrolę. Tak jakbyśmy nieustannie pracowali jako ochroniarz nadzorujący monitoring życia które nas otacza. Czy nie prościej poprosić Boga, aby to robił, abyśmy mogli żyć i spać w spokoju? Jak bardzo męczy takie życie w napięciu... Wynika ono z przekonania, że wszystko zależy ode mnie, że muszę wszystkiego dopatrzeć, dopilnować. Jakże często stajemy się podobni do zapracowanej Marty, która pragnie perfekcyjnie ugościć Jezusa. Cel piękny, jednak motywacje niekoniecznie... Marta jest zagoniona, nie ma pokoju, denerwuję się na siostrę, która po prostu żyje chwilą obecną i wykorzystuje ją na maxa. Tak często jak Marta narzucamy sobie ogromne wymagania i później żyjemy w napięciu, stresie, złości ponieważ nie potrafimy my, bądź nasi bliscy im sprostać. Stajemy się niewolnikami naszych pragnień. Powtarzamy w kółko "muszę, muszę, muszę!" A tak naprawdę nic nie musimy... Jesteśmy wolni - my możemy.

Maryja w Medjugorie mówi: **Pokój, pokój, pokój i tylko pokój!** Nie mówi: Troska, troska i tylko troska! Tak nam mówi szatan i pragnie nas doprowadzić do takiego stanu, aby nas zbałamucić, abyśmy się załamali, zaczęli sięgać po używki itp. Popatrz, gdybyś miał w sercu pokój, nie potrzebował byś żadnych wspomagaczy, dających chwilowe szczęście, ponieważ cieszyła by cię zwyczajna codzienność, przeżywana w niezwykły sposób. Pan Jezus mówi dziś do każdego z nas: _____ (wstaw tu swoje imię) troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba tylko jednego. _____ (wstaw tu imię kogoś, kogo znasz i kto żyje w pokoju) obrał/a najlepszą część, której nie będzie pozbawiony/a. Bóg nie daje nam krzyży, On pragnie abyśmy byli szczęśliwi. Gwarantuję, że pomoże nam nieść nasz krzyż, który nie jest nałożonym przez Niego balastem, a raczej konsekwencjami grzechu pierworodnego, z którymi zmagają się każdy z nas. Jezus mówi: **Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje.** Klucz do wolności to zaparcie się samego siebie. Jeśli wszystko w Tobie krzyczy: "Moje życie jest bez sensu!" przez wydarzenia jakie przeżywasz, to zaprzyj się siebie, przyjmij to wszystko co w tym momencie daje ci życie. Zgadzając się na cierpienie, na które nie masz wpływu otrzymujesz pokój, **albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie.** Dlatego tak bardzo cierpimy, ponieważ nie przyjmujemy Chrystusowej rady, tylko narzekamy, uzalamy się nad sobą, porównujemy do innych, co sprawia, że tracimy pokój i stajemy się zgorzkniali. Jezus ma plan na Twoje życie... ale czy ty dasz się Mu poprowadzić? Jeśli tak, po prostu zaufaj, nie analizuj i idź z pokojem w sercu przez życie, dając innym nadzieję!

5 kamieni Maryi:*Różaniec sercem**Eucharystia**Biblia**Post**Comiesięczna spowiedź***Powrót do źródła!****Maryja z Tihaljiny****Dlaczego Różaniec?**

Kiedy modlisz się na różańcu sercem, to podobnie jakbyś rozmawiał z Maryją przez telefon. Modlitwa różańcowa ma zatem prowadzić do zjednoczenia twojego życia, z życiem Bożym. Podczas niej komunikujesz się z niebem i otrzymujesz pokój.

Dlaczego Eucharystia?

Podczas Eucharystii masz możliwość przyjęcia Jezusa do swojego serca. On wtedy uświęca twoje życie, wspiera cię, podtrzymuje i ubogaca. Uczestnicząc w Eucharystii jesteś żywą tkanką kościoła, która służy całemu ciału.

Dlaczego Post?

Dziś jesteśmy uzależnieni od wielu rzeczy, przez co mamy wiele słabych punktów. Zadaniem postu jest hartowanie nas, oraz czynienie wolnymi, abyśmy nie uzależniali swojego szczęścia, od ziemskich przyjemności.

Dlaczego Biblia?

Rozważając Pismo Święte poznajesz Jezusa. To podobnie jakbyś obserwował profil na fb znajomego, aby się czegoś o nim dowiedzieć. Poznajesz w ten sposób Jego charakter, sposób bycia, pasję. Obserwując Jego życie bierzesz z Niego przykład.

Dlaczego Spowiedź?

Wszyscy mamy grzeszną naturę, popełniamy błędy i ranimy się nawzajem. Spowiedź jest jak prysznic, który zmywa z nas wszelkie występki i sprawia, że zaczynamy na nowo. To podczas niej Jezus przyjmuje nas jako zagubionego syna, utrudzonego pielgrzyma i zanurza w Swoim ogromnym miłosierdziu.

„Drogie dzieci! Dziś niosę wam swego Syna Jezusa, aby obdarzył was Swoim pokojem. Dziaćki, bez pokoju nie macie przyszłości ani błogosławieństwa, dlatego wróćcie do modlitwy, bo owocem modlitwy jest radość i wiara bez których nie możecie żyć. Błogosławieństwo, które dziś wam dajemy nieście do swoich rodzin i ubogaćcie wszystkich ludzi, których spotykacie, aby odczuli łaskę, którą przyjmujecie. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie.

Dlaczego warto zaprzyjaźnić się z Maryją?

Maryja jest w niebie Królową, zatem ma bezpośredni dostęp do Jezusa.

Zwracając się do niej o pomoc masz pewność, że przedstawi twoje prośby Bogu. Maryja jest nie tylko Królową, ale i Matką.

Jest Matką każdego z nas.

Matka troszczy się o swoje dzieci, widzi czego im potrzeba i pragnie zaspokoić ich potrzeby.

Połączenie Matczynego serca, oraz Królewskich przywilejów, sprawia, że Maryja jest najpewniejszą drogą do świętości.

Kiedy dzieje się niebezpieczeństwo, czycha na ciebie ryzyko, najlepszą opcją jest ucieczka.

Maryja jest ucieczką grzeszników.

Każdy z nas jest grzesznikiem i dopóki nie wróci do Matki, żyje jak na wygnaniu. Prawdziwy pokój możemy odnaleźć dopiero w matczym kochającym sercu Maryi.

Przez jej pokorę za życia, Bóg wylał na Nią zdroje łask, które ona pragnie rozdawać swoim dzieciom za darmo!

I udzielił wielu przywilejów!

Dlaczego szatan panicznie boi się Maryi?

Pewnego razu złe duchy w opętanym człowieku, przymuszone do odpowiedzi na pytanie zadane przez świętego Dominika, które brzmiało: "Którego świętego z Nieba najbardziej się boją i który powinien być najbardziej czczony i uhonorowany przez ludzi", odpowiedziały:

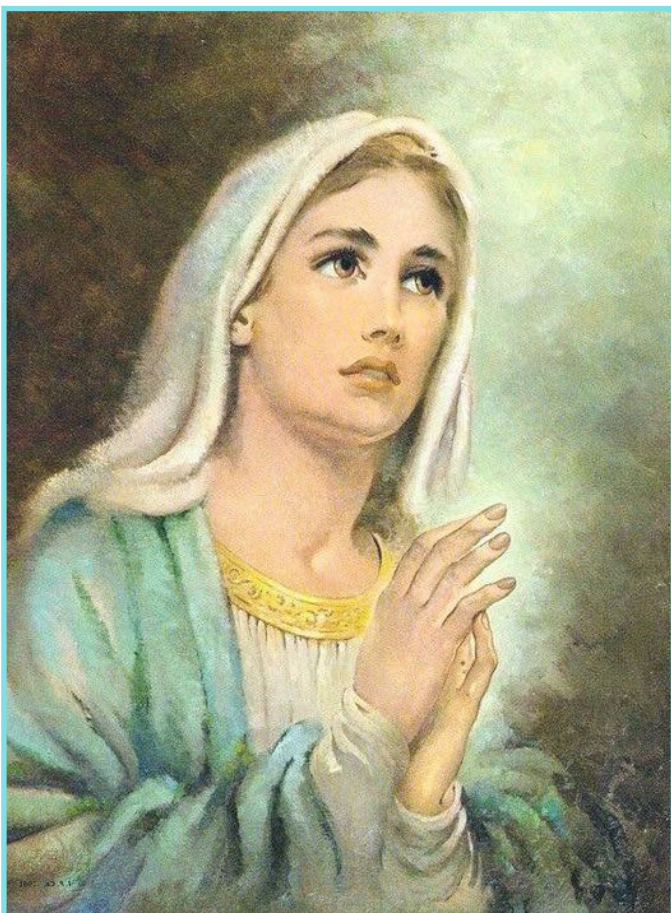
"O, nasza nieprzyjaciółko, o nasza ruino, o, nasze zniszczenie - dlaczegoś przyszła specjalnie z Nieba, żeby nas dręczyć tak silnie?

O, orędowniczko grzeszników, których wyrывasz z siedel piekielnych; o, pewna droga do Raju, czyż potrzeba, abyśmy, mimo niechęci, powiedzieli całą prawdę? Czyż potrzeba, abyśmy wypowiedzieli się przed wszystkimi z tego, co będzie przyczyną naszego wstydu i naszej ruiny? Biada nam, biada księżętom ciemności!

Postępujcie więc chrześcijanie: Ta Matka Jezusa Chrystusa jest wszechmocna, może zapobiec, spadnięciu dusz do piekła; Ona to, jak słońce, rozprasza ciemności naszych zasadzek i naszej przebiegłości; Ona to potrafi zwietrzyć naszą intrygę, rozbija nasze pułapki i sprawia, że wszystkie nasze pokusy stają się niepotrzebne i nieskuteczne. Jesteśmy zmuszone wyznać, że żaden z tych, którzy trwają w Jej służbie, nie jest potępiony razem z nami; jedno jej westchnienie, które ofiaruje Świętej Trójcy, przewyższa wszelkie modlitwy, dążenia i pragnienia wszystkich świętych.

Bardziej się obawiamy jej niż wszystkich błogosławionych razem wziętych i nich nie możemy zrobić jej wiernym sługą. Niektórzy chrześcijanie nawet, którzy przywołują Ją w chwili śmierci, ale którzy powinni, według ustalonych praw, być potępieni, zostają zbawieni za Jej pośrednictwem. Ach, gdybyż ta "Marieta" (w swojej wściekłości tak Ją nazwały), nie przeciwstawiała się naszym zamiarom, dawno już byśmy obaliły i zniszczyły Kościół oraz obrócili wszystkie nakazy w błędy i niewierność. ponadto musimy powiedzieć, do czego nas zmusza, że żaden z tych, co trwają w odmawianiu Różańca, nie jest potępiony; ponieważ ona zyskuje dla swoich pobożnych sług prawdziwą za grzechy skrucę, dzięki której otrzymują przebaczenie i przychyłność."

Fragment książki św. Ludwika Marii Grignion de Montfort - "Przedziwny sekret Różańca Świętego, aby się nawrócić i zbawić"



Jak modlić się sercem na różańcu?

"Różaniec to skarb który trzeba odkryć" - są to słowa Jana Pawła II, które wzbudzają w nas ciekawość czym ten skarb jest.

Każdy z nas zapewne słyszał o różańcu, wielu z nas się na nim modliło. Podejrzewam jednak, że niewielu z nas odkryło jego głębie.

Zróbmy sobie porównanie - przychodzisz do znajomego, który ma w grze najlepsze umiejętności i postacie ulepszone na maxa. Siadasz do gry, ale po mimo tego wszystkiego przegrywasz, ponieważ nie umiesz się tym posługiwać. Po chwili siada twój znajomy i wszystko wygrywa.

Podobnie jest z różańcem, trzeba nauczyć się nim posługiwać, aby modlitwa ta była owocna.

Jak zatem to uczynić?

Jest to naprawdę bardzo proste!

Trzeba przestać sobie komplikować modlitwę i stać się jak dziecko!

Co robi dziecko kiedy jest szczęśliwe?

Tuli z radością mamę i opowiada jej z zachwytem co je spotkało.

Co robi dziecko kiedy jest smutne?

Przychodzi do mamy i opowiada jej o tym, co je zasmuciło, może się wyplakać.

Co robi dziecko kiedy czegoś nie potrafi?

Prosi o pomoc mamę.

Co robi dziecko kiedy chciałoby dostać zabawkę?

Prosi mamę, aby mu ją kupiła.

Właśnie tu jest klucz!

Nazywa się prostota!

Jeśli odkryjesz ten dar, który posiada tak wiele dzieci, różaniec stanie się kluczem do otwarcia drzwi pokoju, w którym to znajdują się Maryja, Jezus i wiele podarunków które nam przygotowali.

Refleksja:

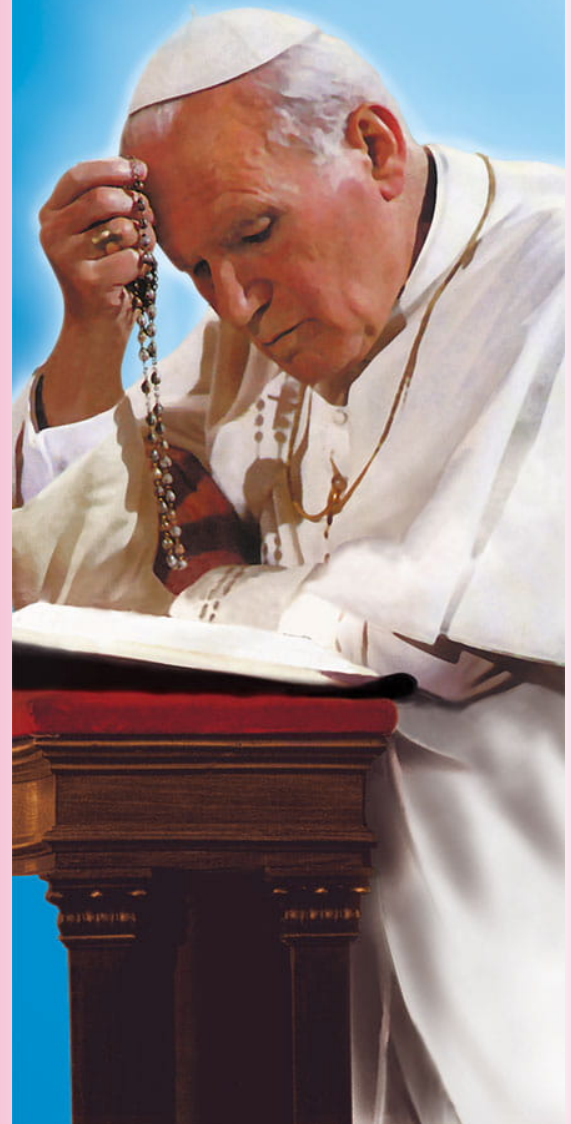
Jak wygląda twoja modlitwa na różańcu?

Być może nie ma w niej życia...

Jest rutynowa, bez głębi -
przez co nie widzisz jej owoców...

*Różaniec to skarb,
który trzeba odkryć*

Św. Jan Paweł II



Spróbuj na nowo!

Weź do ręki różaniec, wyobraź sobie, że trzymając go, trzymasz Maryję za rękę.

Po czym zacznij odmawiać go sercem, w myślach rozmawiaj z Maryją!

Dziel z Nią swoją codzienność!

Proś, aby przedstawiała Jezusowi twoje prośby, a wtedy

Rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza. ~ J, 7, 38

Jakie są owoce głębokiej relacji z Maryją?

Przede wszystkim pokój serca.

Maryja jest Królową pokoju.

Tam gdzie jest pokój, tam nie ma chaosu. Ostatnio na Apelu Jasnogórskim, arcybiskup

Wacław Depo, powiedział, że:

Musimy być ludźmi modlitwy, bo nie ostoimy się wobec zagrożeń.

I jest w tym prawda, ponieważ kiedy się modlimy to trwamy w obecności Bożej. Jezus i Maryja, są naszymi ochroniarzami. Szatan się ich boi, przez co nie ma do nas podjazdu. Wyczekuje on momentu, w którym się od Nich oddalimy, na chwilowy spacer w samotności, aby nas zaatakować.

Zadajmy sobie pytanie, w czyjej obecności chodzimy, kiedy zaniedbujemy modlitwę?

Dziś wielu ludzi nie zna poczucia własnej wartości, nie kocha siebie, a często także zapętla w głowie playlistę o nazwie "do niczego się nie nadaje".

Czy takie coś może nam mówić nasz kochany Tatusz, który stworzył nas z miłości? Oczywiście, że nie.

To szatan zarówno tworzy takie playlisty, jak i zapętla nam je w głowie.

Chce abyśmy się załamali, chodzili z twarzą jak cementarz. Szczególnie atakuje w ten sposób katolików, aby byli anty świadectwem, dla innych ludzi.

Bóg pragnie obdarować nas Swoją ogromną miłością, jednak mamy wybór - możemy chodzić w Jego obecności, wierząc Jego Słowu, albo w obecności oskarżyciela, który cały czas będzie podcinał nam skrzydła.

Kiedy cierpimy, jesteśmy jak dzieci, które czują się samotne i potrzebują opieki rodzica. Bezpiecznie poczują się dopiero w jego ramionach. Bóg pragnie każdego z nas w takim momencie pocieszyć, przytulić i obdarzyć miłością, dlatego daje nam Maryję!

**Idąc z Maryją, nie zboczysz z drogi.
Modląc się do Niej, nie stracisz nadziei.**

Myśląc o Niej, nie pomylisz się.

Jej się trzymając, nie zginiesz.

Kiedy Ona Cię strzeże nie trwożysz się.

Gdy Cię prowadzić będzie nie zmęczysz się.

Kiedy Ona łaskawa Ci będzie dotrzesz do celu.

Modlitwa św. Bernarda z Clairvaux.

Idąc z Maryją nie zboczysz z drogi, bowiem jest jak GPS, który prowadzi cię najszybszą i najbezpieczniejszą drogą do nieba, dając Ci ciche natchnienia, w którą stronę należy się udać.

Modląc się do Niej nie stracisz nadziei, ponieważ Ona jest jej pełna i pragnie cię nią obdarować. Jest takie powiedzenie: Z kim przystajesz, takim się stajesz - jeśli będziesz trzymał z Maryją, wleje Ona w Ciebie nadzieję i będziesz mógł podtrzymywać innych w zwątpieniu. **Myśląc o Niej nie pomylisz się**, dlatego, że będziesz miał Ją przed swymi oczyma.

Przed podjęciem decyzji, zadasz sobie pytanie:

Co by zrobiła na moim miejscu Maryja?

Następnie to wykonasz z pokojem w sercu.

Jej się trzymając nie zginiesz, ponieważ Maryja jest Twoją Matką, a jakże Matka mogłaby wyprowadzić własne dziecko na pewną śmierć?

Kiedy Ona cię strzeże nie tworzysz się, bowiem, masz pewność, że kiedy jesteś w Jej obecności, na Jej ramionach, to nic ci nie grozi - szatan się Jej panicznie boi.

Gdy Cię prowadzić będzie nie zmęczysz się, ponieważ będzie dodawała ci siłę, otuchy oraz motywacji do wypełnienia woli Bożej.

Będzie zaspokajając twoje potrzeby, jak to robi kochana matka wobec swego dziecka.

Kiedy Ona łaskawa Ci będzie dotrzesz do celu, ponieważ jej najgłębszym pragnieniem serca jest to, aby z każdym z nas się spotkać w niebie, będzie nam zatem pomagała tam bezpiecznie dotrzeć.

Anioł stróż

Kim jest?

Jest on dla nas towarzyszem, przyjacielem i pomocnikiem podczas ziemskiej wędrówki. Jego zadaniem jest pomóc nam dostać się do nieba.

Anioł pocieszał Jezusa, podczas jego męki w Ogrójcu. Zadaniem anioła jest zatem także pocieszanie nas, gdy cierpimy. Możemy prosić go o pomoc w każdej sprawie.

Skoro wierzymy w to, że:

1. istnieje
2. został nam dany jako opiekun i pomocnik

To nie ma cienia wątpliwości, że przez cały dzień nam towarzyszy, choć go nie widzimy.

Mamy jednak wybór, możemy się z nim zaprzyjaźnić, przyjąć jego pomocną dłoń, albo żyć po swojemu.

Dlaczego warto mieć z nim relację?

Jego zadaniem jest pomóc nam wypełnić wolę Bożą w naszym życiu, a Bóg pragnie przede wszystkim naszego zbawienia. Więc w perspektywie wieczności, relacja z aniołem gwarantuje nam sam profit.

Anioł widzi naszą duszę, wie w jakim jest stanie, wyprasza nam potrzebne łaski, abyśmy pragnęli życia wiecznego.

Anioł widzi Boga, przekazując nam zatem Boże natchnienia, ukazując wolę Bożą.

Podczas Mszy Świętej zanoszą nasze intencje przed ołtarz, to od nas zależy, czy przyjdzie do Boga z listą dziękczynienia oraz prośb, czy z pustymi rękami.

Kiedy jest szczęśliwy?

Kiedy patrząc na nasze życie ogarnia go pokój i radość. Widzi bowiem, że żyjemy w światłości i naszym duszą nie zagraża potępienie.

Kiedy widzi jak dzieci Boże, żyją zgodnie z Jego przykazaniami.

Wspomnienie - 2 Października

Wyobraźmy sobie małe dziecko które bawi się z rówieśnikami w piaskownicy, opiekun widząc to raduje się.

W przeciwieństwie, gdyby zobaczył swoje małe dziecko, bawiące się na torach kolejowych, wtedy by się martwił.

Jakże mało prosi się aniołów o pomoc...

To tak jakbyś miał pomocnika pełnego zapału, ale nie korzystał z jego pomocy.

Jak zatem nawiązać z nim relację?

Najpierw trzeba mieć żywą wiarę w to, że on istnieje i pragnie nam pomagać.

Jeśli masz to, to reszta pójdzie z górki, naturalnie.

Dla nas często proszenie o pomoc, świętych czy aniołów, nie jest czymś automatycznym, ponieważ brakuje nam w nich wiary.

To tak jakbyśmy słyszeli o kimś kto gotuje pyszne potrawy, ale sami ich nie skosztowali. Dopóki czegoś nie doświadczymy, ciężko nam o żywe przekonanie, że to prawda i pewność, że to działa.

O takową łaskę wiary możesz prosić, a *Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre.*

Następnie proś go o pomoc w twojej codzienności.

Proś o udany dzień, spokojną noc, o powodzenie w pracy, szczęście w rodzinie.

Kiedy jedziesz na spotkanie ze swoją dziewczyną, poproś go, aby ją ukochał, aby się dobrze czuła w twojej obecności. Możesz poprosić, aby towarzyszył wam podczas spotkania, wypraszał Boży pokój.

Możesz mu mówić o swoich słabościach, a on będzie wypraszał dla ciebie potrzebne cnoty.

Ofiarowanie podczas Mszy Świętej z objawień błogosławionej Anny Katarzyny Emerich

Nagle zaczęły się podnosić jakieś postacie, których wcześniej nie widziałam. Wyglądało to tak, jakby z najbliższego sąsiedztwa każdej osoby obecnej w katedrze wstała inna osoba i wkrótce kościół zapełnił się młodymi, pięknymi ludźmi. Byli ubrani w lśniące białe szaty. Ruszyli wszyscy do nawy głównej, a potem poszli w kierunku ołtarza. Matka Boża powiedziała: „Patrz. To są Aniołowie Stróżę każdej z osób, która znajduje się w kościele. To właśnie w tym momencie twój Anioł Stróżę zanoszą twoje dary i prośby przed ołtarz Pana”. Mieli oni bardzo piękne, niemal kobiece rysy twarzy, ich wzrost zaś, budowa ciała oraz ręce były męskie. Nagie ich stopy nie dotykały ziemi. Część z nich niosła jakby złotą misę z czymś, co promieniowało czystym, złotym światłem. Najświętsza Panna powiedziała: „To są Aniołowie Stróżę tych ludzi, którzy ofiarują Msze św. w wielu intencjach i którzy są świadomi tego, co znaczy ta celebrowanie. Oni mają coś do ofiarowania Panu. Ofiaruj siebie w tym momencie... podaruj swoje żale, bóle, nadzieje, smutki, radości, prośby. Pamiętaj, że Msza św. ma nieskończoną wartość. Z tego względu bądź hojna w ofiarowywaniu i w prośbach”. Za pierwszymi aniołami postępowali następni, którzy mieli puste ręce. Matka Boża powiedziała: „To są Aniołowie Stróżę ludzi, którzy są tutaj, ale nigdy nic nie ofiarują. Nie są zainteresowani przeżywaniami każdego momentu Mszy św. i nie mają daru do zanieśienia przed ołtarz Pana”. Na końcu procesji szli aniołowie, którzy byli dosyć smutni, z rękami splecionymi na modlitwie, ale ze spuszczonego wzrokiem. „To są Aniołowie Stróżę ludzi, którzy są tutaj, ale którzy przyszli z obowiązku, bez pragnienia uczestniczenia we Mszy św. Aniołowie idą dalej smutni, ponieważ nie mają nic do złożenia na ołtarzu, poza własnymi modlitwami. (...) Nie zasmucaj swojego Anioła Stróżę. Proś o wiele, ale nie tylko dla siebie, ale dla wszystkich. Pamiętaj, że ofiara, która najbardziej się podoba Panu, to ta, gdy samą siebie ofiarujesz jako ofiarę całopalną, tak aby Jezus mógł przemienić ciebie przez swoje zasługi. Co możesz ofiarować Ojcu sama z siebie? Nicość i grzech. Ojcu podobają się ofiary połączone z zasługami Jezusa”.

Modlitwa do Anioła Stróżę

Święty Aniele Stróżę, który z Bożego nakazu czuwasz nade mną,
abym nie poniósł szkody na duszy i ciele,
bądź moim doradcą, abym nie zboczył z dobrej drogi życia,
pomóż mi powstać, gdy upadnę, dodawaj odwagi.
Proszę także Byś w porę podsuwał mi dobre myśli i pragnienia,
których spełnienie będzie podobało się Bogu i będzie przynosiło
pożytek ludziom.

Gdybym jednak okazywał lekceważenie względem Ciebie
i Twoich starań o moje dobro, wstrząśnij mną, stań mi na
drodze, bądź przeszkodą dla mnie.
Proszę także, aby twoja obecność była otuchą dla mnie, gdy
przyjdzie godzina osamotnienia i śmierci.
Czuwaj nade mną, aż doprowadzisz mnie przed oblicze Ojca
Niebieskiego.

Amen.



Gdzie są te dzieci?

Jezus powiedział: Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże.

Jezus nie wypowiedział tych słów tylko jednorazowo, na potrzebę sytuacji.

Mają one znaczenie także dzisiaj i są rachunkiem sumienia dla każdego z nas.

Czy przyprowadzam do Jezusa moje dzieci?
Jeśli nie, to dlaczego?

Być może nie poznałeś jeszcze Jezusa i czujesz obawy aby powierzyć Mu swoje dziecko.

Być może nie widzisz takiej potrzeby.

Przyjrzyjmy się jednak jaki jest dziś kryzys moralny wśród młodych.

Czują się zagubieni, przerasta ich codzienność.
Nie radzą sobie.

Sięgają po wiele rzeczy, aby ukoić ból, zatrzymać stres - uciekają w używki, toksyczne relacje, uzależniają się od mediów.

To są skutki zaniedbania duchowego...

Jezus jest kimś kto bardzo pragnie im pomóc, jednak oni Go nie poznali, bo nikt ich do Niego w porę nie zaprowadził.

Drogi rodzicu!

To ty masz ogromny wpływ na przyszłość swojego dziecka.

Życie Ewangelią gwarantuję dobre wychowanie moralne twojej pociechy.

Świat nauczy je jak zarabiać kasę,

tworzyć biznes, być gwiazdą internetu,

jednak nie stworzy z nich ludzi prawdziwie kochających, opartych na dobrych wartościach.

Zadbaj o wychowanie duchowe swojego dziecka w porę!

Info dotyczące zbiórek, integracji, oraz innych dzieł na trzeciej stronie



Zapraszamy z całego serca, wszystkich chłopaków do służby przy ołtarzu.

Brakuję nam was!

Jezusowi was brakuję!

Podczas Mszy Jezus przychodzi do nas na ziemię!

Gdybyśmy w to choć trochę wierzyli, czulibyśmy ogromne wyróżnienie, że możemy tam stać!

Jaki zachwyt nam towarzyszy kiedy stoimy blisko jakiejś gwiazdy?

Ogromny!

Prosimy o autograf, wspólne zdjęcie.

Podczas Eucharystii możemy się spotkać z żywym Bogiem, który każdego z nas zna i bardzo kocha.

Nie marnujmy takiej okazji!

Nie zostawajmy sami ze sobą na tym łożu padole!

Zapraszamy dziewczynki, szczególnie do śpiewaniu psalmów!

Macie wiele talentów, zapraszamy was z nimi!

Pragniemy tworzyć wspólnotę i potrzebujemy w niej młodych ludzi kochających Jezusa!

To nasze powołanie, zostaliśmy stworzeni z miłości, aby kochać i tylko kochając miłością Chrystusową możemy otrzymać prawdziwy pokój serca!



PRZESŁANIE PAPIEŻA FRANCISZKA SKIEROWANE DO MŁODYCH NA ŚWIATOWYCH DNIACH MŁODZIEŻY



*Do was młodzi, którzy pielęgnujecie wielkie marzenia, ale często przyćmiewa je lęk, że ich nie zrealizujecie; do was, młodzi, którzy czasami myślicie, że nie dacie rady;
do was, młodzi, kuszeni w tych czasach, żeby się zrazić, uważać siebie za niezadowolających lub ukrywać cierpienie, maskując je uśmiechem;
do was, młodzi, którzy chcecie zmieniać świat i walczyć o sprawiedliwość i pokój;
do was, młodzi, którzy wkładacie w to wysiłek i wyobraźnię, ale wydaje się wam, że to nie wystarcza;
do was, młodzi, których Kościół i świat potrzebują tak, jak ziemia potrzebuje deszczu;
do was, młodzi, którzy jesteście teraźniejszością i przyszłością;
tak, do was, młodzi, Jezus mówi: "Nie lękajcie się".
Chciałbym spojrzeć w oczy każdego z was i powiedzieć: "nie lękaj się".
Ale powiem wam coś o wiele piękniejszego: patrzy teraz na was sam Jezus, Ten, który was zna i odczytuje wasze wnętrza: patrzy w wasze serca, uśmiecha się do was i powtarza wam, że miłuje was zawsze i bezgranicznie. I to on mówi wam w ten Światowy Dzień Młodzieży w Lizbonie: nie lękajcie się, miejcie odwagę!*



ŚDM Lizbona - oczami parafianki

Nosimy w sercu niespełnione marzenia z młodości. Moim niespełnionym marzeniem był udział w ŚDM w Częstochowie w 1991 r. Miałam wówczas 16 lat. Rodzice obawiali się tłumu ludzi i nie dali mi zgody na udział w tym wydarzeniu. Gdy zbliżał się termin ŚDM w Lizbonie zachęcałam swoich synów do udziału w tym wydarzeniu. A jako, że są niepełnoletni, to zgłosiłam się razem z nimi. Wszystko wskazywało na to, że spełni się moje marzenie udziału w ŚDM. Znaleźliśmy wolne miejsca z diecezji toruńskiej. Czekala nas podróż autokarem ponad 3 tys. km. w jedną stronę. W sumie jak czytaliśmy plan wyjazdu, to nie wyobrażaliśmy sobie jego trudów. Wszystko co piękne rodzi się w trudzie. Podróż autokarem, to czas trzydniowej pielgrzymki, z duchowym prowadzeniem, z konferencją, z radosnym śpiewem, z Różańcem, z Koronką, z modlitwą uwielbienia, czasem świadectw i czasem dla siostry i brata oraz z wcieleniem się w rolę cichego przyjaciela. Duch Boży przenikał nasz autokar. Staliśmy się jedną rodziną. A grupa skautów zadbała o nasz wizerunek i wszyscy wyglądaliśmy na skautów Króla, dzięki fachowo zawiązanym chustom. Często śpiewaliśmy piosenkę o bardzo wymownych i proroczych słowach:

„Nie lękaj się, Ja jestem zawsze z tobą,
Pójdź, za Mną, pójdź, Ja dam odpocząć ci.
Będziesz szedł jałową pustynią,
Lecz nie umrzesz z pragnienia.
Będziesz szedł daleko i bezpiecznie,
Choć nie będziesz drogi znał.
Będziesz mówił słowa do obcych ci ludzi
I zrozumieją cię. Ujrzysz Bożą twarz i będziesz żył.”



Maryja czuwała nad naszą pielgrzymką. Wyruszyliśmy do Lizbony podobnie jak Maryja wyruszyła do Elżbiety. Każda chwila tej podróży budziła we mnie refleksję, jak przebiegała droga Maryi do Ain Karim? W Lourdes Maryja pozwoliła nam zacerpnąć wody ze źródła, które wytrysnęło w obecności św. Bernardetki. Zawierzylimy Niepokalanej nasze rodziny, parafie, ŚDM, pokój na świecie oraz intencje, które nieśliśmy w sercach.

Naszą wizytę na ziemi portugalskiej rozpoczęliśmy od pobytu w diecezji Lamego. Nie zapomnę długiej drogi po krętych zboczach, nad przepaściami. Nocne powitanie. Młodzież, wolontariusze, rodziny gotowe przyjąć nas do swoich domów. Wszyscy radośni, mimo długiego czasu oczekiwania na nas. Bardzo miłe zaskoczenie. Upragniony odpoczynek. Nas przyjęła rodzina, która wiekiem odpowiadałaby moim rodzicom. Na te trzy dni Pan Bóg dał mi kochaną, czułą i troskliwą mamę i opiekuńczego tatę. A dla moich synów babcię i dziadka. Niewiarygodne jak można na drugim końcu Europy znaleźć osoby tak bardzo podobne do naszych bliskich. O takich samych sercach. Pan Bóg wie, że cierpię po stracie rodziców i tym gestem chciał mnie pocieszyć. W drodze do Lizbony nawiedziliśmy Fatimę. Podziękowaliśmy Maryi za dar życia św. Jana Pawła II. Za opiekę nad jego życiem.

Lizbona przywitała nas tłumem młodzieży z całego świata. Staliśmy się częścią Żywego Kościoła, w którym jest miejsce dla każdego. Doświadczaliśmy Bożej Miłości w drugim człowieku. Otrzymaliśmy dach nad głową. Może niektórzy skromny, w szkołach i halach noclegowych. Bez wygod i dostępu do ciepłej wody. To był czas kroczenia po pustyni i ćwiczenia się w tym, aby nie narzekać. Czas wyjścia ze swojej strefy komfortu i włożenia wygodnych butów. Szliśmy w spiekocie dnia na miejsce czuwania z papieżem. Kolorowe korowody młodych radosnych, rozśpiewanych twarzy. Pielgrzymka. Rozbicie namiotu na kamiennej pustyni z folii odbijającej promienie świetlne. Prowizoryczne postania. Karimata przy karimacie. Unoszący się kurz. To się nie liczyło. Liczył się stan ducha. Przepiękny zachód słońca. Oczekiwanie z utęsknieniem na słowa papieża. Papież wzywał młodych do misyjnej postawy, do wyruszenia w drogę na wzór Maryi, do przyprowadzenia do Kościoła wszystkich. Przyrównał kształtowanie się w nas życia wiary do rozgrywek w piłkę nożną.

Za każdym golem kryje się dużo treningu.

„A w życiu nie zawsze można robić to, co się chce, ale to, co czynimy, to wypełnianie powołania, które mam w swym wnętrzu – bo każdy ma swoje powołanie.”

Czas czuwania był bardzo szczególny. Młodzież adorująca w skupieniu Pana Jezusa. A w domach na całym świecie rodziny tych młodych oglądające transmisje na żywo. Miliony ludzi trwających na modlitwie. Potężny głos młodych serc błagających o pokój. Pierwsza sobota miesiąca sierpnia. Trwaliśmy na modlitwie w kraju, którego Anioł uczył dzieci w Fatimie następującej modlitwy:

„O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie i miłuję Ciebie. Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą, Ciebie nie uwielbiają, nie ufają Tobie i Ciebie nie miłują.”

Świadomość objawień w Fatimie i wezwanie Maryi do pokuty przenikało nasze serca i pobudzało nas do ofiary i postawy wynagradzania za grzechy nasze i współczesnej młodzieży.



W niedzielny poranek wstałam ok. 5.30. Lizbona jeszcze spała. Widok przejmujący serce. Obudziłam syna na wschód słońca. Powiedział, że to jego najpiękniejszy wschód słońca jaki widział w życiu. Młodzi budzą się. Jesteśmy szczęśliwi. Papież przejeżdża tuż przy naszym sektorze i błogosławi nam. Rozpoczyna się msza św. na zakończenie ŚDM. Papież mówi:

„Panie, dobrze nam tu być!” (Mt 17, 4).

Te słowa wypowiedziane przez apostoła Piotra do Jezusa na Górze Przemienienia, po tych intensywnych dniach chcemy uczynić własnymi. Piękne jest to, czego doświadczyliśmy z Jezusem, co przeżyliśmy razem i piękne jest to, jak się modliliśmy, z jakże wielką radością w sercach. Wtedy możemy zadać sobie pytanie: co zabieramy ze sobą, powracając w doliny codziennego życia? Opierając się na usłyszanej Ewangelii chciałbym odpowiedzieć na to pytanie trzema czasownikami. Co zabieramy? Jaśnieć, słuchać, nie lękać się.” Papież wezwał młodych, aby jaśnieli:

„Jaśniejemy, promieniujemy blaskiem, gdy przyjmując Jezusa uczymy się miłować tak, jak On. Miłować jak Jezus: to nas czyni jaśniejącymi, to nas prowadzi ku wypełnianiu dzieł miłości.”

Następnie papież wzywał do słuchania Słowa Bożego:

„Weź Ewangelię i przeczytaj, co mówi Jezus, to co mówi do twego serca. On bowiem ma słowa życia wiecznego dla nas, On objawia, że Bóg jest Ojcem, że jest miłością. On nam wskazuje drogę miłości. Postępuj Jezusa.” Na

koniec papież wezwał młodych, aby się nie lękali:

„Drodzy młodzi, chciałbym spojrzeć w oczy każdego z was i powiedzieć: nie lękaj się! Ale powiem wam coś o wiele piękniejszego. To już nie ja, to patrzy teraz na was sam Jezus, patrzy na was Ten, który was zna, zna serce każdego z was, zna życie każdego z was, zna radości, zna smutki, sukcesy i porażki, zna wasze serce. I dziś do was mówi, tutaj w Lizbonie, podczas tych Światowych Dni Młodzieży: „Nie obawiajcie się, nie bójcie się, odwagi, nie lękajcie się!”

Jak pięknie słowa papieża wpisują się w piosenkę, którą śpiewaliśmy w czasie naszej podróży autokarem:



**„Nie lękaj się, Ja jestem zawsze z tobą,
Pójdź, za Mną, pójdź, Ja dam odpocząć ci”**

Dziękuję Ci Panie za czas pobytu na ŚDM. Po powrocie do domu zakupiłam książkę papieża Franciszka o tytule: „Powróćmy do marzeń”. Cieszę się, że było mi dane powrócić do moich marzeń z młodości. Z radością w sercu wspólnie z całą naszą grupą śpiewałam na mszy św. w Rezende hymn ŚDM z Częstochowy z 1991 r. „Abba Ojczy”. W drodze powrotnej do domu nawiedziliśmy Santiago de Compostela. Św. Jakubowi szczególnie dziękowaliśmy za ewangelizację w Internecie za pomocą kanału „Tu i Teraz” i wyznaczenie szlaku Camino Via Regia z Sosnowca do Santiago. Dziękowaliśmy za wszystkie intencje zanoszone do Boga w czasie pielgrzymowania szlakami Camino.

Przepis na "Pastel de Nata"

Najbardziej typowy słodycz w Portugalii, Pastel de Nata, to ikona i duma narodowa Portugalii.

To małe ciasteczko o smaku cytryny i cynamonu, ma kremowe nadzienie w chrupiącym cieście francuskim.

PASTÉIS DE NATA (10 do 12 sztuk)

Składniki:

- 250 g mleka
- 150g cukru
- 75 g wody
- 30 g mąki (typ ok. 450)
- 4 żółtka
- 1 lub 2 laski cynamonu
- 3 lub 4 paski skórki z cytryny (cytryna dobrze żeby była bio, ponieważ często zdarza się że normalne kupne są traktowane środkiem chemicznym który jest szkodliwy dla zdrowia, i nie da się go pozbyć zwykłym myciem mydłem lub płynem do naczyń, a te bio rzekomo jego nie mają)
- ok. 300 g ciasta francuskiego

Potrzebne przyrządy kuchenne:

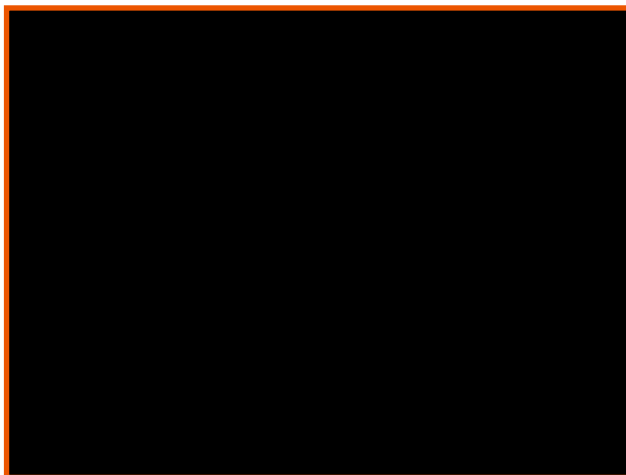
Foremki lub odpowiednia blacha z wgłębieniami- takie do babeczek będą dawały kształt kanciasty, a takie okrągłe będą dawały bardziej zbliżony kształt ciastek do tych oryginalnych i będą łatwiejsze do uformowania z ciasta.

Trzepaczka- do bardziej efektywnego mieszania

Przepis:

Syrop cukrowy: W rondlu zagotuj cukier i wodę, mieszając najpierw łyżką, aby cukier się rozpuścił. Po rozpuszczeniu cukru wyciągamy łyżkę z garnka i nie mieszamy łyżką ponownie, bo spowodowało by to krystalizację. Jeśli syrop jest niejednorodny można mieszać przez poruszanie garnkiem trzymając za uchwyt ale nie za dużo. Po zagotowaniu wody z cukrem i rozpuszczeniu cukru gotujemy przez 3 minuty, aż osiągnie punkt perły (będzie się robić dużo bąbelków przypominających małe perły).

Na krem(podobny do budyniu): W małej miseczce rozpuścić mąkę z odrobiną zimnego mleka i bardzo dobrze wymieszać, aby uzyskać lekko lejący się krem bez grudek. Resztę mleka z cynamonem i skórka z cytryny (bez białej części, bo powoduje gorzkość) podgrzewamy do wrzenia. W tym momencie stopniowo dodawać mączkę, ciągle mieszając trzepaczką podczas gotowania. Gotujemy do zgęstnienia kremu.



Krem pastel de nata: Syrop cukrowy (nie musi ostygnąć) dodać do kremu, cały czas mieszając trzepaczką, aby nie powstały grudki. Pozostaw do ostygnięcia na około 10 minut. Po tym czasie wymieszaj trochę tego kremu z żółtkami, aby uniknąć szoku termicznego i nie zrobić jajecznicy, następnie mieszając dodaj żółtka do reszty kremu. Wymieszaj do połączenia. Przetrzyj przez sitko, aby pozbyć się cynamonu, cytryny i ewentualnych grudek. Po ostygnięciu wkładamy do lodówki.

Na ciasto: rozwałkuj ciasto francuskie na prostokąt o wymiarach zbliżonych do 20 x 34cm. Skrop niewielką ilością wody i zwiń krótszym bokiem w rulon. Kroimy zrolowane ciasto na kawałki grubości około 2 cm. (lub można użyć linijki i sprawdzić ile rulon ma cm i podzielić go na 12 lub 10 jednakowych części). Kawałki kładziemy (tak aby było widać zwijanie od góry) w foremkach. Foremki z ciastem wkładamy na chwilę do lodówki, aby masa nie była za miękka i nie rozwałała się. Po wyciągnięciu z lodówki naciskamy każdy kawałek w dół foremki i stopniowo rozprowadzamy w bok foremki, aby przyjęły jej kształt i (w razie możliwości) wychodziły lekko za foremkę. Wstawić na około 5-10 minut do lodówki przed nadzieniem.

Pieczenie: napełnij foremki do $\frac{3}{4}$ kremem (staraj się nie ubrudzić zewnętrznych ścianek ciasta, aby nie skleiły się z foremką) i piecz w nagrzanym piekarniku do 250° C (lub tak wysoko jak może twój piekarnik) przez około 12-16 minut. Ważne jest aby piekarnik nagrzewał się przez około 20 minut przed włożeniem ciastek. Nie bój się czarnych plamek, bąbelkowania masy i podnoszenia się kremu, natomiast uważaj aby nie spalić ciasta francuskiego. Wypieki powinny mieć złocistą i chrupiącą skórkę oraz kremowe nadzienie o opiekany wyglądzie na powierzchni. Dostosuj czas pieczenia do swojego piekarnika i wielkości foremek. Jest prawdopodobne, że nie wszystkie piekarniki będą zabarwiać wypieki w taki sposób, że na koniec pojawiają się czarne kropki. Po upieczeniu wyciągnięte z piekarnika ciastka powinno się zostawić do opadnięcia kremu i do ostygnięcia. Jeśli chcemy można je potem trzymać złączone miękka stroną po dwa (pomocne jest to przy pakowaniu ciasteczek i ich transportowaniu, bo ogranicza dostęp do miękkiej strony ciasteczka, która jest bardziej delikatna) Ciasteczka robione w domowym piekarniku zawsze różnią się trochę od tych z cukierni (jest to spowodowane różnicą temperatury pieczenia).

Przepis tłumaczyłem z filmiku: https://youtu.be/LpELRsSjN6M?si=IGq_VN63vFqzuA4t

Z kanału La Dolce Rita na platformie YouTube.



Marsz dla Życia i Rodziny

W niedzielę 17 września, ulicami Sosnowca przeszedł „Marsz dla Życia i Rodziny” pod hasłem: „Mama i Tata - najlepsi wychowawcy świata”. Uczestniczyło w nim około 500-600 osób. Przejście tylu rodzin przez sosnowieckie ulice, było zapewne wielkim świadectwem piękna rodziny. Dziś bardzo często się o niej zapomina.

*"Piękna i głęboka,
kochająca, życiodajna,
niewielu dziś wie,
że rodzina może być fajna!"*

Niewielu wie, ponieważ niewielu jej doświadcza. Zmagamy się dziś z wielkim kryzysem wśród rodzin. Wielu ludzi się rozwodzi, ponieważ nie potrafi się ze sobą porozumieć, bardzo często dlatego, że brakuje w ich życiu Boga.

Są na polu bitwy we dwoje, o dwóch różnych spojrzeniach i walczą ze sobą jak w oktagonie. W efekcie niewielu młodych pragnie mieć rodzinę, ponieważ, często nie doświadczyli jej piękna. Dziś modne jest raczej robienie kariery i spełnianie marzeń - czy to źle? Nie, jednak nie jest dobrze, jeśli te rzeczy przyćmiewają powołanie, do którego każdy z nas został wezwany. Mianowicie, zostaliśmy powołani, aby dawać życie. Bóg bardzo się cieszy kiedy dwoje dorosłych ludzi, prosi Go, aby im błogosławił i towarzyszył w ich wspólnej wędrówce przez życie. Pismo Święte mówi:

Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem.

Bóg jednak pragnie, aby każde drzewo owocowało, aby nie żyło tylko samo dla siebie, lecz służyło innym. Najpiękniejszym owocem małżeństwa, jest nowe życie - dziecko.

Jest to zarówno wielki przywilej, jak i obowiązek.

To od rodziców zależy, jaką drogę zapewnią swojemu dziecku. Czy obdarzą je miłością, czy pomogą mu zaprzyjaźnić się z Bogiem. Głównym celem małżeństwa, nie jest to, aby wylecieć sobie na Bahamy, czy mieć genialne, utalentowane dziecko. Szczytem małżeństwa, jest zbawienie małżonków oraz dzieci, zatem powinno ono temu służyć. Dobrze jakby mąż i żona byli dla siebie

wsparciem na tej drodze, a nie jarzmem niewoli.



Święta Teresa z Lisieux

W tym roku obchodzimy 150 rocznicę urodzin św. Teresy z Lisieux.

Urodziła się 2 stycznia 1873 r. w Alencon we Francji. Bardzo krótko cieszyła się radością płynącą z odczuwania miłości macierzyńskiej. Gdy miała 4 latka dotkliwie przeżyła śmierć swojej mamy św. Zeli Martin. Ojciec św. Ludwik Martin stał się dla małej Tereski jej umiłowanym królem.

A ona jego ukochaną królewną. Pomimo opiekuńczej miłości ojca i troskliwej opieki starszych sióstr Tereska podupada na zdrowiu. Rodzina zanosi do Maryi modlitwy w intencji Tereski, są zamawiane msze św. o jej powrót do zdrowia. Tereska w wieku 10 lat doświadcza cudownego uzdrowienia.

Otrzymuje łaskę ujrzenia Uśmiechu Matki Bożej. Starsze siostry Tereski wstępują do zakonu i w jej sercu od najwcześniejszych lat dzieciństwa kwitnie pragnienie wstąpienia do Karmelu.

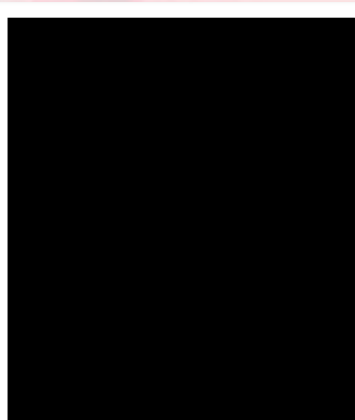
O zgodę na wstąpienie do Karmelu 14 letnia Tereska prosi samego papieża.

Ojciec posłusznie zabiera swoją umiowaną królewnę do Rzymu. Przełożeni Karmelu wydają zgodę na przyjęcie Teresy do zakonu w wieku 15 lat. W zakonie przyjmuje imię św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza. Pan Bóg kształtuje jej serce w duchu dziecięctwa Bożego. Tereska pisze zapiski, w których opisuje dzieje swojej duszy. Najbardziej znane fragmenty jej zapisów:

„Chcę jednak znaleźć sposób dostania się do nieba, jakąś małą drogę, bardzo prostą i bardzo krótką. Żyjemy w epoce wynalazków i nie ma już potrzeby wchodzić na górę po stopniach. U bogatych ludzi zastępuje je winda. Otóż i ja chciałabym znaleźć taką windę, która by mnie uniosła aż do Jezusa, bo jestem zbyt mała, by wstępować po stromych stopniach doskonałości. Windą, która mnie uniesie aż do nieba, są Twoje ramiona, o Jezu! A do tego nie potrzebuję wzrastać, przeciwnie, powinnam zostać małą, stawać się coraz mniejszą.”

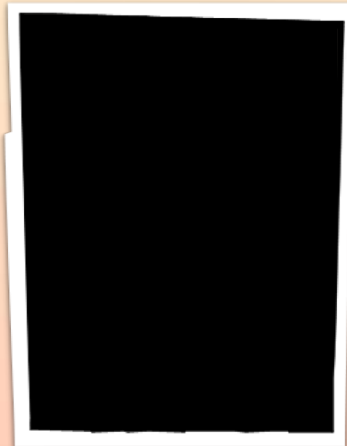
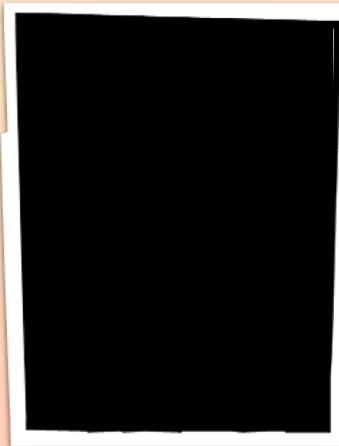
„Miłość dała mi klucz do mego powołania. Zrozumiałam, że skoro Kościół jest Ciałem Mistycznym złożonym z różnych członków, to posiada serce i że serce to płonie Miłością. O Jezu, Miłości, nareszcie znalazłam powołanie. Moim powołaniem jest Miłość. W Sercu Kościoła będę miłością. Nie opuszczę żadnej okazji do ofiary, choćby najmniejszej, żadnego spojrzenia, żadnego słowa, wykorzystam najdrobniejsze nawet czyny, by je pełnić z miłości. Chcę cierpieć z miłości, cieszyć się z miłości. Jezu, ja jestem zbyt mała, by dokonać wielkich czynów, toteż moim szaleństwem jest ufność, że Miłość Twa przyjmie mnie jako ofiarę”

Św. Tereska gorliwie modliła się w intencji kapłanów. Jest patronką misji. Malarze i rzeźbiarze w oparciu o powiedzenie św. Teresy, że z nieba będzie "spuszczać deszcz róż", przedstawiali ją z lekkim uśmiechem, z krzyżem w ręku i naręczem róż spadających w dół, a symbolizujących łaski Boże wyprasane przez nią dla mieszkańców ziemi.



List do św. Tereski od Dzieciątka Jezus

W poprzednie wakacje wybraliśmy się rodziną do Francji. Wypoczywaliśmy w nadmorskiej miejscowości Trouville-sur-Mer w Normandii. Była to miejscowość, do której często przyjeżdżała na wakacje św. Tereska. Nawiedziliśmy w Lisieux jej dom rodzinny i zakon karmelitański. Święta Tereska jest moją patronką z bierzmowania. Z okazji tej wizyty napisałam do św. Tereski list. Pragnę się podzielić fragmentami tego listu.



„Kochana Tereniu!

Jutro odwiedzimy Ciebie. Mały skarb ukryty w miasteczku Lisieux. Tutaj Pan Bóg dał Ci łaskę wzrastać. Rozwijałaś swoje płatki, mały kwiatuszek. Cóż ja o Tobie wiem? Od kiedy Cię znam? Czy mogę powiedzieć, że od zawsze? Mój wzrok często zatrzymywał się na Twoim obrazie, Twoim wizerunku umieszczonym w sosnowieckiej katedrze, w prawej nawie, tuż pod obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Nie wiem co się stało z Twoim wizerunkiem, gdy przeniesiono ołtarz Maryjny do lewej nawy bocznej. Ufam, że Twój wizerunek odnajdzie się. Dużo Ci zawdzięczam. Jesteś obecna w moim życiu. Tak cichutko obecna. Dyskretna i delikatna. Kochana Boża siostrzyczka. Jutro zamierzam przeprosić Cię za wszystkie chwile, gdy nie wierzyłam, że Ty jako moja patronka z bierzmowania, opiekujesz się mną i wypraszasz mi u Boga łaski. Przepraszę Cię, że nie słuchałam Bożych natchnień, które Pan Bóg kierował do mnie za Twoim wstawiennictwem.(...)

Wolą Boga jest zbawić ludzi. Tylu ludzi przyjechało na wakacje do tej miejscowości, w której jesteśmy. Pan Bóg ich wszystkich kocha. Ludzi wszystkich narodowości. Wszyscy są stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. Ostatnio u nas w Polsce są banery „Każdy człowiek jest cudem”. Na ile wiara jest sprawą prywatną? Wierzę i cieszę się, że będę zbawiona. Takie stwierdzenie zakrawa o pychę. A co z innymi ludźmi? Czy trzeba budzić ludzkie sumienia? W jaki sposób? Dyskretnie, delikatnie wlewając miłość w każdy gest, każdy uczynek. Przelewać swoją miłość w serca innych ludzi. Przelewać Bożą miłość w serca innych ludzi. Staram się w ciągu dnia, gdy spaceruję po tym miasteczku, w którym jesteśmy, prosić Boga o błogosławieństwo dla ludzi, których spotykam. Ja już więcej ich w życiu nie spotkam. Tylko w tym ułamku chwili. Tu i Teraz. Tylko Tu i Teraz mogę wlać w ich serca Bożą miłość. Mogę prosić Boga o błogosławieństwo dla nich. Mogę uwielbiać Boga za to, że są, za dar ich życia. (...)

Tereniu ja wielu rzeczy nie rozumiem!

Przepraszam Cię, bo zawsze jesteś blisko a ja rzadko pamiętam o Tobie. Przepraszam Cię. Chcę się poprawić. Chcę, aby z mojego serca popłynęła ku Tobie wdzięczność. Nie dlatego, że chcę z Ciebie zrobić bóstwo, które będę ubóstwiać. Chcę, abyś zajmowała w moim sercu miejsce, które powinnaś dawno zajmować. Szczególnie od czasu bierzmowania. Tyle się narzeka na młodzież, która po Sakramencie Bierzmowania odchodzi od Kościoła. A w czym ja jestem lepsza? Dopiero 30 lat po bierzmowaniu doszła do mnie świadomość mocy tego sakramentu. Pan Bóg postawił na ścieżce mojego życia ks. Pawła z jego zapiskami z drogi. Z drogi dokąd? Do Ciebie? Moje kochane dziecko! Moja kochana Tereniu. Oczy mi się wtedy zaczęły otwierać. Czy już widzę lepiej? Czy Pan Bóg przywrócił mi już w pełni wzrok? Czy już wyraźnie słyszę Boży głos w swoim sercu? Czy już umiem żyć zgodnie z wolą Bożą?

Im więcej Pan Bóg chce dać, tym większe wzbudza pragnienia. Pragnę, aby Pan Bóg obficie zesłał na ludzi swoje łaski. Proszę o Miłosierdzie dla ludzi pogubionych, walczących z nałogami i tymi, którzy jeszcze nie podjęli walki. Jeszcze nie dostrzegają swoich nałogów, nie dostrzegają niewoli. I ja jestem takim człowiekiem. I dla siebie proszę o łaskę wyzwolenia. Proszę o łaskę pojednania. O pokój na świecie i w każdym ludzkim sercu.

Wiesz dobrze Tereniu, że zawsze kojarzyłam Cię z misjami i z człowiekiem, dla którego wyprosiłaś u Boga łaskę pojednania przed śmiercią. Zawsze miałam w pamięci Twoją żarliwą modlitwę za złoczyńcę. Cieszę się, że jutro będę w miejscowości, w której żyłaś. Odwiedzę Cię z całą naszą rodziną. Przedstawię Ci prośby ludzi, którzy prosili o modlitwę. Ufam, że Pan Bóg wysłucha wszystkich modlitw zgodnych z Jego wolą. Pragnę uwielbiać Boga za dar Twojego życia, kochana Tereniu.”



*Mamy zaledwie krótkie chwile naszego życia, aby kochać Jezusa,
diabeł wie o tym dobrze i chce, byśmy je strawili na trudach niepotrzebnych.
~ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus*

Świadectwa wiary naszych parafian

Świadectwo Dominika ze światowych dni młodzieży

Na wyjeździe doświadczyłem miłości i troski Boga w wielu aspektach.

Przyjęła nas do domu rodzina w Resende, było to starsze małżeństwo.

Obdarzyli nas ciepłem, radością i śmiechem, pomimo niedokładnego zrozumienia, oraz poczęstowali pysznym jedzeniem - **pierwsza klasa, jak najlepszy dziadek i babcia!**

Po za tym w trakcie ŚDM zobaczyłem jak wielu rzeczy się lękałem.

Obawiałem się długiej podróży, tego że będzie nudna i monotonna, czułem niepewność co do dogadania się w obcym języku, nie wiedziałem co będę jadł i tak ogólnie robił przez ten czas (bez roweru, pianina, kuchni z patelnią, bez moich przywiązań) i czy będę miał z kim pogadać.

Bardzo mnie uspokoiły słowa papieża Franciszka: "Nie lękaj się".

Poruszyła mnie piosenka na wstęp mszy św., której tekst brzmiał:

Nie bój się, wypłynij na głębie, jest przy tobie Chrystus!

Na ŚDM doświadczyłem wielu nowych niezwykłych dla mnie rzeczy.

Nigdy nie musiałem odnaleźć się w sytuacji takich jak, prysznic na dworze, chodzenie po stolicy Portugalii bez znajomości tego miasta, szukanie restauracji, w której nie ma tłumy ludzi,

Msza na stadionie, adoracja z półtora mln ludzi na dworze a później wspólne spanie na polu.

Dzięki tym wszystkim doświadczeniom Bóg dał mi bliżej poznać siebie.

Poznałem siebie z innej strony, bo takich sytuacji nie doświadczam na co dzień.

To, że teraz pierwszy raz piszę świadectwo, też jest dla mnie jakimś nowym doświadczeniem.

Były to dni w których utrwaliłem w sercu zdanie papieża:

Jesteśmy umiłowani tacy jakimi jesteśmy ze wszystkim ograniczeniami.

Pobyt na ŚDM był dla mnie niczym tajemnice różańca św. raz radosne, raz bolesne, ale napewno z przewagą tych radosnych. Pragnę za to podziękować Bogu, dziękuję mamie za troskę, oraz podtrzymanie na duchu i bratu za wspólne ogarnianie map google.

Chwała Panu!



Świadectwo małżeństwa - Zosi i Andrzeja z pobytu w Medjugorie

Nasz wyjazd do Medjugorie był spontaniczny.

W hotelu poznaliśmy ludzi którzy tam już byli i pomogli nam oni bliżej poznać te miejsce.

Jednym z nich jest Góra Objawień na której byliśmy dwa razy.

Podczas odmawiania tajemnic różańca przy kolejnych stacjach, głos mi się załamywał, a łzy cisnęły do oczu. Byliśmy też na Górze krzyża, gdzie odprawia się kolejno stacje drogi krzyżowej.

Za drugim razem udało nam się dołączyć do pielgrzymki, którą prowadził ksiądz.

Było to piękne duchowe przeżycie. Natomiast przy kościele Świętego Jakuba codziennie od 17:00 trwają nabożeństwa, zaczynające się od różańca odmawianego w różnych językach. Potem jest msza i adoracja z uwielbieniem. Uczestnicząc w tych nabożeństwach i widząc tłumy pielgrzymów z całego świata odczuliśmy niezwykłą atmosferę tego miejsca.

Szczerze polecam!

Zosia



Spędziliśmy w Medjugorie siedem dni. Przylecieliśmy samolotem do Splitu, następnie przyjechaliśmy autokarem do Bośni. Byłem mile zaskoczony tym, że temperatura w dzień wynosiła 35 stopni, natomiast nocą spadała do 15, a my nie czuliśmy się zmęczeni. Uczestniczyliśmy na górze objawień w rozważaniach różańcowych na powitanie pierwszego dnia, oraz na zakończenie pobytu dnia szóstego. W sobotę wybraliśmy się na górę krzyża, aby uczestniczyć w drodze krzyżowej. Między 12 a 13 stacją żona się potknęła i zdarła na nadgarstek, oraz kolano. Pan jednak nad nami czuwał i dotarliśmy do końca drogi krzyżowej. Byliśmy także na wycieczkach, m.in. na Wodospadach Kravica.

W niedzielę byłem na mszy na górze križevac z okazji Święta Podwyższenia Krzyża, była ona sprawowana w języku Bośniackim. Uczestniczyłem w niej bez małżonki, ponieważ była kontuzjowana, a nie mieliśmy wiele czasu na powrót, gdyż o 14 czekała nas wycieczka do Mostaru.

Praktycznie cały pobyt od 17 do 21- 22 trwały modlitwy.

Byłem bardzo przejęty podczas mszy w języku polskim, ponieważ poproszono mnie o posługę, co będę ciepło wspominał.

Polecamy wszystkim takie pielgrzymowanie, a jeżeli ktoś by chciał na drogę križevac wybrać się z księdzem, to można się przyłączyć do polskich grup.

Zamówiliśmy Mszę za parafię św Jacka.

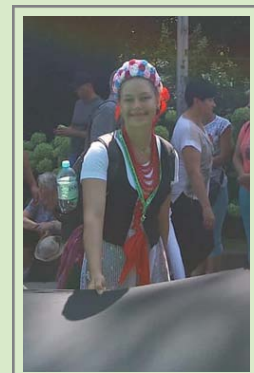
Andrzej

Świadectwo Julii z pielgrzymki

Czas spędzony na pielgrzymim szlaku był dla mnie wyjątkowy. Spędziłam go w gronie cudownych ludzi, z którymi wspólnie się modliłam, rozmawiałam, tańczyłam i śpiewałam. Towarzyszyli mi oni zarówno w pięknych, jak i w trudnych chwilach, i zawsze mogłam liczyć na ich pomoc. Czasem nie było nam łatwo wytrwać w wędrówce, ale świadomość, że przemierzamy tę drogę w towarzystwie Jezusa idącego z nami w Najświętszym Sakramencie, w Słowie i w Krzyżu, dodawała nam siłę, więc trwaliśmy, stawiając krok za krokiem, a radość, która towarzyszyła nam, gdy padliśmy na kolana przed obliczem Ukochanej Mamy, była warta każdego wysiłku.

Te wspaniałe chwile na zawsze pozostaną wspomnieniami, które z radością będę nosić w duszy i w sercu.

Julia



Wywiad z Pandusiem

Czy pandy mogą chodzić na pielgrzymki?

Owszem pandy mogą chodzić na pielgrzymki jak inne zwierzęta.

Kto cię zabrał?

Moja najlepsza właścicielka.

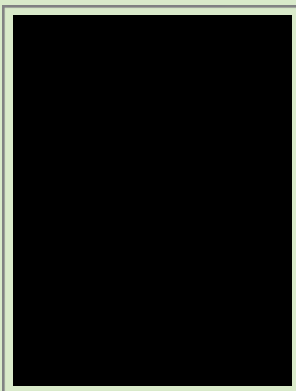
Czy było ciężko?

Nie było mi ciężko bo nosiła mnie moja właścicielka.

Idziesz za rok?

Mam taką nadzieję że mnie weźmie za rok ale to nie ode mnie zależy.

Wywiadu udzielała właścicielka - Dorotka



Pielgrzymowanie do Matki!

Czas pielgrzymowania na Jasną Górę, to dla mnie czas przebywania w obecności Królowej naszego kraju. Każdy dzień drogi jest wypełniony Jej opieką. Wspólny śpiew Godzinek. Odmawiany Różaniec w intencjach na głos wypowiedzianych. Każdy pielgrzym o choczko otwiera swoje serce przed Tą, która tak wiele może nam pomóc, a o której tak często zapominamy. Czas pielgrzymowania to dla mnie czas refleksji dlaczego tak rzadko Maryjo przychodzę do Ciebie z troskami mojego życia? Czemu tracę na co dzień ufność w Twoją nieustanną obecność w naszym narodzie? Czemu zapominam wszystkie zwycięstwa, które odnieśli nasi przodkowie zawierając się Tobie? Jagiełło, Sobieski, Kordecki. Cud nad Wisłą. Tak wielkie zwycięstwa! Maryja pomogła, gdy zawodziła wszelka nadzieja. Gdy po trudach pielgrzymowania klękam przed Tobą Maryjo, widzę oczami duszy te szeregi ludzi, którzy oddawali Tobie cześć na przestrzeni wieków. Chorych, utrudzonych, sieroty, matki, ojców, dzieci, młodzież, duchownych, królów, władców. Dziękuję Ci Maryjo, że do Twojego tronu na Jasnej Górze zapraszasz wszystkie swoje dzieci, że je wysłuchujesz, pocieszasz i uzdalniasz do tego, aby odważnie zwyciężały w walce ze złem. Dziękuję Maryjo za to, że jesteś Królową Polski. Dziękuję za dar życia św. Jana Pawła II, który uczył nas jak zawierzać się Tobie.



Biskup Adam miał wielkie serce dla młodzieży!

W tym roku 7 października mija 15 rocznica śmierci pierwszego biskupa sosnowieckiego - Adama Śmigielskiego. Bądźmy wdzięczni Bogu za dar Jego życia.

Biskup Adam pochodził z rodziny wielodzietnej. Przyszedł na świat 24 grudnia 1933r. W takich słowach opowiadał o swoim życiu w udzielanych za życia wywiadach: *„Urodziłem się w Przemyślu, w dzielnicy Zasanie, w rodzinie dosyć licznej. Byłem ósmym dzieckiem moich rodziców. Mój ojciec był zawodowym oficerem. Moja matka studiowała w Austrii w latach dwudziestych w tamtejszej Szkole Gospodarczej. Było to dużym wyróżnieniem, bo chyba tylko dwie osoby z Galicji tam studiowały. Chodziłem do szkoły podstawowej w Przemyślu w warunkach bardzo trudnych, dlatego, że była to II wojna światowa. Powszechna była pauperyzacja społeczeństwa, brak środków do życia, do jedzenia. Skala trudności była o sto razy większa, niż dzisiaj, kiedy mówi się o trudnościach ekonomicznych. Po skończeniu szkoły podstawowej, gimnazjum i liceum w 1951 roku zdałem maturę i po odbyciu dwumiesięcznej służby polskiej w Warszawie jako 18 - letni chłopak udałem się do nowicjatu Towarzystwa Salezjańskiego do Kopca”.*

A w ten sposób biskup Adam wspominał dzień, w którym dowiedział się o nominacji na biskupa nowo powstałej diecezji: *„W Warszawie byłem już w piątek wieczorem. W sobotę o godz. 9.00 byłem przyjęty przez Nuncjusza Apostolskiego na rozmowę. Nuncjusz mówił wtedy o objęciu przez późniejszego prymasa Polski Augusta Hlonda, podobnie jak ja salezjanina, administratury apostolskiej w Katowicach. (...) Zastanawiałem się, do czego zmierza ta rozmowa. Po pół godzinie całkiem niespodziewanie Nuncjusz wyciągnął pismo i podając mi je powiedział: Ojciec św. powierza księdzu biskupowi diecezję sosnowiecką. Byłem tym nie tylko zaskoczony, ale, można powiedzieć zmiążdżony. Nie spodziewałem się, że mając 58 lat będę musiał tworzyć nowe struktury diecezjalne, do których prawdę mówiąc nie byłem przygotowany.”* Jego zawołanie biskupie brzmiało: "Da mihi animas" ("Daj mi dusze"), które jest dewizą salezjanów. Biskup Adam szczególnie umiłował modlitwę Różańcową i pielgrzymki do sanktuarium maryjnego w Przyłękowie. Zawierzał Matce Bożej Przyłękowskiej wiele spraw swojej diecezji. Przyjeżdżał do Przyłękowa od pierwszych lat swojego kapłaństwa, by odpoczywać i równocześnie powierzał Maryi wszystkie smutki, strapienia, sprawy swojej diecezji, jednym słowem - Ksiądz Biskup polecał wszystkim, bez wyjątku opiece Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. To właśnie tutaj Ordynariusz Sosnowiecki oddawał wielką cześć Bogarodzicy. Kilka razy w roku udawał się zatem na Żywiecczyznę, aby przed Jej figurą odprawić Mszę Świętą i modlić się w licznych intencjach. Podobnie jak kardynał Karol Wojtyła umiłował Kalwarię i tam rozwiązywał najtrudniejsze problemy, tak Biskup Adam Śmigielski pokochał Przyłęków. Przybywał do Sanktuarium, jak pielgrzym, nie ordynariusz diecezji. Rozmawiał z wiernymi, towarzyszył im w modlitwie. Dziś przyjaciele Księdza Biskupa i diecezjanie często mówią o Matce Bożej Śmigielskiej, mając na myśli Panią z Przyłękowa.



Jako priorytet swojej posługi biskup Adam przyjął działanie na rzecz młodzieży, zgodnie z charyzmatem św. Jana Bosko.

Tak mówił o posłudze dla młodzieży: „Nie muszę ukrywać, że młodzież kosztuje dużo czasu, pracy i pieniędzy. Na pewno jednak młodzież wyczuwa, kto ją kocha, a kto tylko ją zbywa. Właśnie kapłan powinien mieć bardzo szerokie serce dla młodzieży. Nie tylko wtedy, kiedy ksiądz zjawi się w kościele i uśmiechnie się do młodych ludzi, nie tylko na katechezie. Mieć szerokie serce dla młodzieży oznacza poświęcić swój czas, swój umysł dla nich”.



Z inicjatywy ks. biskupa powstało Centrum Edukacji i Wychowania Młodzieży KANA. W Kanie od samego początku odbywały się kursy m.in. językowe, komputerowe, maturalne, zawodowe i hobbystyczne przeznaczone zwłaszcza dla młodych ludzi z biedniejszych rodzin. Została otwarta restauracja AfreeKANA z programem obiadów rodzinnych i siłownia. W następnych latach w ramach Fundacji KANA otwarto szkoły: w Sosnowcu gimnazjum (przekształcone później w LO) a w Jaworznie szkołę podstawową.



W chwili odejścia biskupa Adama do Domu Pana, takimi słowami określiła współpracę z nim pani dyrektor KANY dr Małgorzata Kielska: „Gdybym miała jednym zdaniem opisać naszego Księdza Biskupa Adama Śmigielskiego, nazwałabym Go Biskupem Zawsze Obecny.

To nie był Ordynariusz - urzędnik, siedzący w zaciszu swego domu czy kurii. To był Biskup - pasterz, ciągle przemierzający swoją diecezję i żyjący blisko swoich diecezjan, zawsze zorientowany w ich problemach, bólach i radościach. Był niewątpliwie niezwykle skromnym i życzliwym człowiekiem, wielki w swej prostocie, którą obserwować mogliśmy na co dzień w całej

Jego posłudze duszpasterskiej. Niepozorny, niezwracający na siebie uwagi, a będący sercem tak wielu działań w diecezji. Był właściwie założycielem KANY, niezwykłym jej Przyjacielem i Orędownikiem w różnych trudnych sytuacjach. Wspierał KANĘ na wszystkich etapach jej powstawania i działania. Nieustannie i wszędzie mówił o potrzebie pracy z młodzieżą i dla młodzieży, bowiem młodzież ukochał najmocniej. Nas - pracowników KANY darzył zaufaniem i dającą się odczuć sympatią. Bez przesady mogę powiedzieć, że był dla nas jak Ojciec i Przyjaciel. Był przy wszystkich ważnych wydarzeniach Centrum, zawsze zainteresowany czym się zajmujemy, co nas martwi, a co cieszy. Zawsze uśmiechnięty, pogodny i życzliwy, mimo ciężaru wieku i różnych dolegliwości. Osobiście jestem Mu ogromnie wdzięczna za wieloletnie zaufanie, wsparcie i zrozumienie, za które jeszcze raz pragnę Mu z całego serca podziękować. To zaufanie i powierzenie mi zadania budowania KANY, stanowi dla mnie wielkie zobowiązanie i zachętę do dalszej pracy w przyszłości, którą to jednak przyszłość, po stracie takiego Biskupa, na razie trudno sobie wyobrazić.”



Kilka słów o szkole założonej przez biskupa Adama "Kanie"

W kwietniu bieżącego roku biskup Grzegorz Kaszak odwiedził szkołę podstawową KANA w Jaworznie i nadał placówce patrona św. Józefa. Do uczniów skierował następujące słowa: „Patron to osoba, którą powinno się naśladować. Ale żeby to zrobić, najpierw trzeba ją poznać. Wiemy, że w Piśmie Świętym nie znajdziemy ani jednego słowa, które wypowiedział św. Józef.

Mamy jednak zanotowane jego czyny. Możemy powiedzieć, że nie tyle mówił, co czynił.

Ufał Panu Bogu, a On przychodził św. Józefowi z pomocą. Wystarczy przypomnieć trudną sytuację ucieczki do Egiptu, kiedy musiał ratować Jezusa i Maryję przed gniewem króla Heroda. Zachęcam was, abyście tę przyjaźń ze św. Józefem pogłębiali, wpatrywali się w jego postać. Na przestrzeni wieków pomógł wielu ludziom, dlatego też jest patronem Kościoła”.

Pani dyrektor tak mówi o wizji szkoły KANA: „Moim marzeniem było stworzenie szkoły, którą dzieci polubią i będą chciały w niej przebywać. To wydaje mi się najważniejsze, szczególnie w obecnej rzeczywistości. W dobrym, przyjaznym środowisku mają szansę rozwinąć się ich talenty, a radosne i zadowolone dzieci są twórcze i pomysłowe. Sama bardzo lubiłam chodzić do szkoły i uczyć się i dlatego z wielkim żalem patrzę dziś na młodzież, która naukę i przebywanie w szkole traktuje jako przykry obowiązek.

Chciałam też, by była to szkoła dla każdego dziecka, nie tylko zdolnego, utalentowanego, bo wierzę, że każdy, w sprzyjających okolicznościach, może się pięknie rozwijać na miarę swoich możliwości. Dlatego w szkole staramy się tworzyć dobrą atmosferę, wzajemnie szanować, dostrzegać problemy i trudności i na nie reagować.”



KANA zaprasza do szkoły podstawowej w Jaworznie przy ulicy Chopina 40 a do Liceum Ogólnokształcącego w Sosnowcu przy ulicy Legionów 10. Od października 2023 r. w Kanie w Sosnowcu rozpoczną się kursy maturalne z języka polskiego i matematyki.

Treść artykułu została wzbogacona o materiał udostępniony na stronie internetowej KANY:

www.kana.pl i strony diecezji sosnowieckiej: www.diecezja.sosnowiec.pl

Bóg zapłać za udostępniony tekst i zdjęcia.

„Takich macie kapłanów jakich sobie wymodlicie”

Przyszło nam żyć, nie wiem jak to nazwać, w trudnych, może ciekawych, ale na pewno nienudnych czasach. Politykują wszyscy, a najgorsze to, że nawet ci, którzy nie mają zielonego pojęcia o polityce. Kościół też przeżywa ciężki okres. Bardzo dużo złego mówi się o kapłanach, a kapłan to przecież tylko człowiek. I nie od dziś tak się w Kościele dzieje. Tylko ciekawe jest, że jak jakiś kapłan zrobi coś dobrego, czy w którymś kościele coś dobrego się dzieje, to jakoś mało się o tym mówi albo wcale. Ale jeżeli jakiś kapłan zrobi coś złego to zaraz nie tylko cała dzielnica ale całe miasto mówi (nie żebym broniła zła). Byłam również świadkiem rozmowy, jeżeli tak to można nazwać, bo to chyba było obgadywanie pewnego księdza, którego nawiasem mówiąc te panie nie znały, ale podobno ktoś coś kiedyś na niego powiedział. A jak się później okazało to nie było prawdą. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że szemranie jest grzechem.

Kiedyś przez przypadek, chociaż podobno nie ma przypadków, przeczytałam słowa ks. Jana Marii Vianeya świętego kapłana z Ars, który powiedział: „*Takich macie kapłanów jakich sobie wymodlicie*”. Słowa te bardzo mocno zapadły mi w sercu, bo przyznam się, że aż tak bardzo i często to się za kapłanów nie modliłam. I będąc na pielgrzymce w Medjugorie pewna pani poprosiła mnie o wstąpienie do **Apostolstwa Margaretki**. Na początku bardzo się wzbraniałam. Mówiłam, że nie dam rady, bałam się, że będę zapominać o modlitwie, ale jakoś udało się tej pani mnie namówić. I powiem, że nie żałuję. Oczywiście dałam i daję radę, przecież to tylko jeden dziesiątek Różańca w tygodniu. Modlitwa ta daje mi dużo radości i pokoju w sercu. Kiedyś kapłan, który był opiekunem wspólnoty, do której należałam obchodził imieniny i powstał problem czym go obdarować i wtedy pierwsza myśl jaka przyszła mi do głowy to Margaretka. Zaproponowałam moim koleżankom ze wspólnoty i bardzo chętnie się zgodziły. I ja w niedługim czasie też dostałam propozycję od koleżanki z parafii kolejnej Margaretki i też ją chętnie przyjąłam. I tym sposobem modlę się za tych kapłanów, wiem, że ofiary składane na tace są ważne, ale modlitwa jest im jeszcze bardziej potrzebna. Dlatego też namawiam wszystkich do modlitwy za kapłanów. Modlitwa ta przynosi wiele dobra nie tylko tym, za których się modlimy, ale nam samym. Nasuwa mi się często taka myśl, że dopóki będziemy się modlić za tych naszych kapłanów, to nie doczekamy czasów, żeby jeden kapłan musiał obsługiwać kilka parafii, żeby nie musiał jechać do chorego 100 km. A już nie daj Boże, żeby jak w krajach misyjnych Msza św. była odprawiana raz w miesiącu.

Życzę wszystkim kapłanom, aby Maryja Matka kapłanów przygarnęła ich do Swojego Serca, zwłaszcza w trudnych chwilach.

Lucyna Sadowska



„Cywilizacja życia”

Dzień Papieski został ustanowiony w 2001 roku jako wyraz wdzięczności i łączności duchowej z Ojcem Świętym, Janem Pawłem II. Celem tego dnia jest promocja nauczania św. Jana Pawła II. Przypada najczęściej w niedzielę bezpośrednio poprzedzającą rocznicę wyboru kardynała Karola Wojtyły na następcę Świętego Piotra. W trakcie Dnia Papieskiego zbierane są pieniądze na stypendia dla zdolnej polskiej młodzieży z niezamożnych i ubogich rodzin. W bieżącym roku Dzień Papieski obchodzimy 15 października pod hasłem „Cywilizacja życia”.

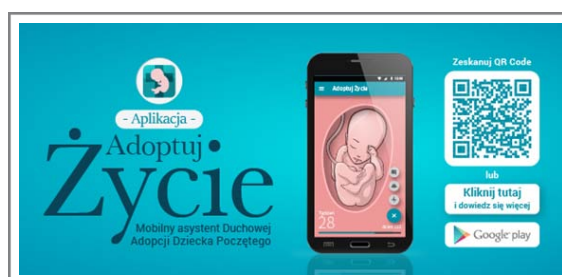
Św. Jan Paweł w roku 1995 napisał encyklikę „EVANGELIUM VITAE” o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego. Papież w tej encyklice przypomina nam, że w każdej chwili życia wybieramy między życiem a śmiercią: „Także do nas skierowane jest wyraźne i stanowcze wezwanie Mojżesza: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. (...) Kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo” (Pwt 30, 15. 19).

To wezwanie dobrze odpowiada także naszej sytuacji, bo i my musimy każdego dnia wybierać między „kulturą życia” a „kulturą śmierci”.

„Ewangelia życia jest przeznaczona dla całej ludzkiej społeczności. Działać na rzecz życia znaczy przyczyniać się do odnowy społeczeństwa przez budowanie wspólnego dobra. Nie można bowiem budować wspólnego dobra, jeśli się nie uznaje i nie chroni prawa do życia, na którym się opierają i z którego wynikają wszystkie inne niezbywalne prawa człowieka. Nie może też mieć solidnych podstaw społeczeństwo, które — choć opowiada się za wartościami takimi jak godność osoby, sprawiedliwość i pokój — zaprzecza radykalnie samemu sobie, przyjmując i tolerując najrozmaitsze formy poniżania i naruszania życia ludzkiego, zwłaszcza życia ludzi słabych i zepchniętych na margines. Tylko szacunek dla życia może stanowić fundament i gwarancję najcenniejszych i najpotrzebniejszych dla społeczeństwa wartości, takich jak demokracja i pokój. **Nie może bowiem istnieć prawdziwa demokracja, jeżeli nie uznaje się godności każdego człowieka i nie szanuje jego praw.**”



Św. Jan Paweł II zaproponował, aby corocznie w każdym kraju obchodzono Dzień Życia. Jego podstawowym celem ma być budzenie w sumieniach, w rodzinach, w Kościele i w społeczeństwie świeckim wrażliwości na sens i wartość ludzkiego życia w każdym momencie i w każdej kondycji. W Polsce Dzień Świętości Życia jest obchodzony od 1998 r. w **Uroczystość Zwiastowania Pańskiego 25 marca**. W tym dniu proponuje się rozpoczęcie **Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego** czyli dziewięciomiesięcznej modlitwy w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki.



Ku wolności wyzwolił nas Chrystus!

Ku wolności wyzwolił nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!

Chrystus zaprasza nas, abyśmy nie poddawali się pod jarzmo niewoli.

Co te słowa oznaczają? Rozdzielmy je. Nie wola. Czyli brak własnej woli, co za tym idzie, nie umiejętność podejmowania decyzji zgodnie z samym sobą, tylko działanie pod wpływem jakiś impulsów, bodźców.

Wolna wola, czyli wolność, którą otrzymaliśmy od Boga, jest wielkim darem, jednak bardzo prosto ją utracić. Świat nam w tym nie pomaga, aby gromadzić takie skarby jak wolność, a za to stawia wiele sytuacji które wystawiają nas na próbę.

Kiedy stajemy się czegoś bądź kogoś niewolnikami?

Wtedy gdy nie potrafimy bez czegoś, bądź kogoś żyć.

Uzależniamy wtedy swoje poczucie szczęścia od tego, czy coś bądź kogoś posiadamy.

Dziś jesteśmy uwikłani w wiele niewoli, co zdecydowanie nam nie służy.

Jesteśmy jakoby przywiązani do różnych rzeczy, które ograniczają naszą swobodę życia.

Zazwyczaj w te niewole wchodzimy nieświadomie, nie wiedząc, że tak poważne mogą być ich konsekwencje. Jako ludzie często uczymy się dopiero na własnych błędach.

Jako chrześcijanie, jesteśmy szczególnie wezwani, aby służyć naszym bliźnim, którzy sobie nie radzą, a jak dobrze wiemy, ślepy nie może prowadzić ślepego, bo oboje wpadną do dołu.

Ludzie świata często oferują nam alkohol, narkotyki, seks bez zobowiązań, hazard - generalnie to co jest ich życiem, co pomaga im uciec na chwilę od problemów.

My jako chrześcijanie mamy Chrystusa, który zbawił ludzkość! Który jest obecny na Eucharystii!

Który zawsze nas słucha i jest gotów nam pomóc! Który dał nam wiele rad jak żyć w Ewangelii!

Powinniśmy także przedstawiać im to co nam służy, pomaga w radzeniu sobie z problemami.

Nie możemy tylko mówić, "ja nie piję, nie biorę drogów" itd. ponieważ wtedy stali byśmy na piedestale, wywyższając się nad nimi, ukazując siebie jako kogoś lepszego.

Powinniśmy powiedzieć dlaczego tego nie robimy.

Wskazać na Chrystusa, powiedzieć, nie biorę leków przeciwbólowych,

bo Jezus mnie całkowicie uzdrowił i już ich nie potrzebuję.

Jeśli my im tego nie powiemy, nikt im tego nie powie.

Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę!

Jesteśmy wolni, zatem jeśli z czegoś rezygnujemy, to rezygnujemy z tego w imię wyższych wartości.

To jest ofiara, która jest owocem miłości.

Widząc jak wielu jest uwikłanych w jarzmo niewoli, decydujemy się żyć inaczej, aby ukazać ludziom, że da się żyć bez tych wspomagaczy i że tak naprawdę są one niepotrzebne, jeśli trwa się przy Chrystusie. Jak to powiedział pewien ksiądz, dla wielu ludzi jesteśmy jedyną Ewangelią jaką kiedykolwiek zobaczą w życiu.

Jeśli pragniesz służyć swoim bliźnim którzy cierpią, przez różnego rodzaju niewole, zapraszamy cię do podpisania Krucjaty wyzwolenia człowieka - deklaracji, w której zobowiązujesz się na rezygnację z alkoholu, przez rok, bądź na całe życie, w imię wyższych wartości.



Krucjata Wyzwolenia Człowieka

W naszej parafii pragniemy sprawować msze św. w intencji Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. KWC została utworzona przez ks. Franciszka Blachnickiego. Bezpośrednim bodźcem do powołania KWC było wezwanie **św. Jana Pawła II, aby przeciwstawić się „wszystkiemu co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa”**. Osoby podejmujące się członkostwa w KWC podejmują ofiarę abstynencji w intencji pomocy wyjścia z nałogu osobom, które nie potrafią wyjść ze swojego zniewolenia o własnych siłach. Dziś zniewolenia przybierają różny kształt. Jednak wiele osób nadal zmaga się z problemem nadużywania alkoholu.

Alkohol powoduje, że nieraz ranią nas osoby nam najbliższe, które powinny otaczać nas swoją miłością. Czy potrafimy wybaczyć krzywdy, które wyrządzono nam, gdy byliśmy mali i bezbronni? Czy potrafimy reagować jak widzimy, że ktoś jest krzywdzony z powodu nadużywania alkoholu? Czy tylko odwracamy wzrok, aby nie patrzeć na cierpienie i cieszymy się, że nas to nie dotyczy. Czy potrafimy wybaczyć sobie samym jeśli sami byliśmy przyczyną ranienia innych? Podobnie najtrudniej jest wybaczyć sobie samym. Trudno jest się pogodzić z historią naszego życia. Wracają wspomnienia. Wówczas niech ulecą nas Słowa Pana Jezusa, które wypowiedział do Marii Magdaleny:

«Kobieto, gdzie oni są? Nikt cię nie potępił?» A ona odrzekła: «Nikt, Panie!» Rzekł do niej Jezus: «I Ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz!».

Idźmy do Spowiedzi św. Wyznajmy nasze winy i ufajmy, że i do nas Pan Jezus powie, że nas nie potępia. Nie potępiamy siebie samych, nie potępiamy innych. Nie sięgajmy po kamień, aby rzucić go, w tych, przez których cierpieliśmy czy cierpimy. Wybaczymy. Każdy z nas jest umiłowanym dzieckiem Bożym. I Ty i ja. Miejmy świadomość, że każdy z nas jest zniewolony naszymi słabościami. Kroczy my drogą wyzwolenia. Na tej drodze upadamy. Wstajemy. Czasami musimy zatrzymać się, bo upada osoba nam bliska. Musimy podać rękę. Czasami nie chcemy, jesteśmy przymuszeni jak Szymon z Cyreny, dźwigać cudzy krzyż. Złościmy się. Pamiętajmy, że w człowieku zniewolonym jest ukryta piękna dusza, którą Pan Bóg stworzył, dla której przewidział plan na życie. Co stanęło na przeszkodzie do realizacji tego planu? Dostrzeźmy w nas samych i naszych bliźnich umiłowane dziecko Boże. Popatrzmy na siebie nawzajem oczami Jezusa. Pomóż mi Panie patrzeć na siebie samą, na moją rodzinę, moich bliskich, moją wspólnotę, moją parafię, ludzi, których stawiasz na drodze mojego życia, tych których poznaję za sprawę mediów Twoimi oczami. Proszę Cię o to z całego serca. Maryjo Niepokalana, patronko Krucjaty, prowadź mnie do Jezusa, abym z dnia na dzień stawała się Nowym człowiekiem, wolnym człowiekiem, który potrafi innym wskazywać Drogę do wyzwolenia. Dopomóż, abym potrafiła tak jak słudzy w Kanie Galilejskiej czynić wszystko cokolwiek powie mi Twój Syn. Pragnę budzić ludzi żyjących w przeświadczeniu, że to tylko inni grzeszą i są zniewoleni. Św. Maksymilianie bądź moim orędownikiem z nieba na tej Drodze. Św. Janie Pawle II, niech umacnia mnie Twoje wezwanie:

„Nie lękajcie się: otwórzcie drzwi Chrystusowi”

Służba wyzwala z natłoku myśli!

Spróbujmy rozkminić cytaty Matki Teresy z Kalkuty.

Dojść do sedna naszych problemów. Co znajdują się na samym początku? Cisza. Dziś bardzo nam jej brakuje, a to w niej Bóg może do nas mówić. Jeśli jesteśmy przebudźcowani to podobnie jakbyśmy chodzili nieustannie ze słuchawkami na uszach z włączoną głośno muzyką. Potrzebujemy ciszy, aby dojść do pokoju. Szatan za wszelką cenę, próbuje w nas wzbudzić w chaos, bo wtedy tracimy kontrolę. Jak Piotr idący do Jezusa po wodzie, zapatrzywszy się w fale, tracimy Go z oczu i zaczynamy tonąć. Jezus cały czas jest obok nas, ale nie potrafimy Go dostrzec, ponieważ lęk nas paraliżuje.

Zadbajmy o ciszę, a modlitwa przyjdzie naturalnie, bowiem w każdym z nas jest głęboko ukryte pragnienie, aby dzielić naszą codziennością z Bogiem, a On z kolei bardzo lubi nas słuchać. Idźmy dalej. Zapewne brakuje nam wiary... pewnie jeszcze nadziei, miłości i wielu innych cnót. To normalne. Jesteśmy tylko zagubionymi pielgrzymami, którzy sami z siebie nie wiele mogą dać. Każdy z nas ma jednak miejsce - o którym bardzo często nie zdaję sobie sprawy - z którego może czerpać za darmo wiele darów! To tak jakbyś poszedł do sklepu w którym wszystko jest za darmo. Wystarczy, że się do niego udasz i posłuchasz rad sprzedawcy, co warto zakupić. Sklepem tym jest modlitwa. Jezus i Maryja wiele pragną nam dawać - przygotowali całe półki. Im prędzej uznamy, że jesteśmy potrzebującymi i zagościmy w ich sklepie, tym prędzej doznamy pokoju. Potrzebujemy dużo modlitwy, ale nie rutynowej bez głębi. Modlitwa jest owocna, jeśli jest żywą rozmową, relacją z kimś bardzo drogim naszemu sercu. Jeśli modlitwa jest relacją, wsłuchujesz się w głos Boga, szukasz Jego woli, bowiem On wie lepiej, co ci posłuży, a co zaszkodzi. Modlitwa bez serca jest jakoby samochód bez paliwa. Niby jest i może nawet pięknie wygląda, jednak nie duży z niej pożytek. Owocem zaś wiary którą otrzymasz jest miłość, która bierze się z wdzięczności za otrzymane dobro od Boga. Doświadczasz Bożej miłości i sam pragniesz dzielić się nią z innymi. Wypełnia ona twoje serce i stajesz się światłem które świeci pośród ciemności. Jeśli się z Bogiem spotykasz, może On wypełnić cię swoją miłością.

Owocem ciszy jest modlitwa,
owocem modlitwy jest wiara,
owocem wiary jest miłość,
owocem miłości jest służba,
owocem służby jest pokój.
~ Matka Teresa z Kalkuty

Zaczynasz zatem służyć swym bliźnim, ponieważ dostrzegasz w nich potrzebujących. Siły do pomocy czerpiesz od Jezusa. Przychodzisz do źródła, czerpiesz wodę, następnie zanosisz ją do spragnionych ludzi, którzy mogą w tym momencie być zbyt słabi, aby udać się do źródła. Służąc czujesz, że robisz coś dobrego. Służba wypełnia twój czas, kieruje twój wzrok na drugiego człowieka, dzięki czemu wiele twoich problemów znika. Problemy się mnożą jeśli się na nich skupiamy. Kiedy to adorujemy w sobie słabości, bądź nasze braki - które przecież każdy z nas ma - tracimy wiele energii, zadręczamy się, a nic z tego dobrego nie wychodzi. Dochodzimy do skrajnych stanów, często depresyjnych. Nie potrafimy już dostrzec piękna kwiatów w ogrodzie naszego serca, ponieważ wyłapujemy tylko chwasty. Prawdziwy pokój może nam dać zatem służba na wzór Chrystusa, który będąc Bogiem uniżył się i umywał nam ludziom nogi. Jesteśmy powołani do służenia sobie nawzajem i to właśnie w służbie jest ukryty pokój, którego tak bardzo dziś pragniemy i poszukujemy.

Modlitwa o łaskę trwania w chwili obecnej

Panie Jezu kochany,

Codziennosc mi tak często umyka!

Tak wiele mi dajesz, pragnąc mnie uszczęśliwić,

Ponieważ mnie kochasz!

Każdy dzień jest wyjątkowy!

Każda godzina jedyna w swoim rodzaju!

Każda minuta taka niepowtarzalna!

Tatusiu jednak często nie potrafię się nimi cieszyć...

Ponieważ rozmyślam o tym co już się zdarzyło...

Wybiegam w przyszłość...

Choć wiem, że to nic nie zmienia...

To brakuje mi twojej łaski,

dzięki której trwałbym w chwili obecnej i w niej rozkwitał...

Proszę Cię zatem mój kochany Ojcze!

Abym w chwili obecnej miłował drugiego człowieka!

Abym w chwili obecnej się uśmiechał!

Abym w chwili obecnej miał w sercu pokój!

Abym w chwili obecnej podziwiał piękno Twych darów!

Abym w chwili obecnej radował się drobiazgami!

Abym w chwili obecnej odpoczywał na Twym sercu!

Abym w chwili obecnej uwielbiał Ciebie!

Abym w chwili obecnej był wdzięczny!

Abym w chwili obecnej dostrzegał w drugim człowieku
Ciebie!

Abym w chwili obecnej miał otwarte serce dla Ciebie!

Abym w chwili obecnej chłonał Twoje łaski!

Abym w chwili obecnej był otwarty na wszelkie dary
Ducha Świętego!

Abym w chwili obecnej żył Ewangelią!

Abym w chwili obecnej był prosty jak dziecko!

Abym w chwili obecnej był dla innych żywym odbiciem
Ciebie!

Abym w chwili obecnej pełnił Twoją wolę!

Abym w chwili obecnej był pewien, że mnie bardzo
kochasz!

Abym w chwili obecnej służył innym ludziom
bezinteresownie!

Abym w chwili obecnej miał otwarty umysł na Twe
natchnienia!

Abym w chwili obecnej miał serce czułe i wrażliwe na
bliźniego!

Abym w chwili obecnej trzymał za rękę Maryję!

Abym w chwili obecnej był z Tobą w nieustannej relacji i
dialogu!

Abym w chwili obecnej był wyczulony na Twoje
poruszenia!

Abym w chwili obecnej był otwarty na pomoc świętych!

Abym w chwili obecnej współpracował z Twoją łaską!

Abym w chwili obecnej słuchał rad mego anioła stróża!

Abym w chwili obecnej ofiarował Ci wszystkie cierpienia!

Abym w chwili obecnej pragnął być w niebie!

Abym w chwili obecnej nie rozpamiętywał przeszłości!

Abym w chwili obecnej nie wybiegał w przyszłość!

Abym w chwili obecnej się nie lękał!

Abym w chwili obecnej się nie martwił!

Abym w chwili obecnej nienawidził grzechu!

Abym w chwili obecnej nie popełniał grzechu!

Abym w chwili obecnej nie zachęcał nikogo do grzechu!

Abym w chwili obecnej nie słuchał szatana i złych
duchów!

Abym w chwili obecnej bał się Ciebie obrazić z miłości!

Abym w chwili obecnej Tobie wierzył!

Abym w chwili obecnej Tobie ufał!

Abym w chwili obecnej Ciebie miłował!

Abym w chwili obecnej był odważny!

Abym w chwili obecnej był miłosierny!

Abym w chwili obecnej był cierpliwy!

Abym w chwili obecnej był opanowany!

Abym w chwili obecnej był roztropny!

Abym w chwili obecnej był wierny!

Abym w chwili obecnej był mądry!

Abym w chwili obecnej był pomocny!

Abym w chwili obecnej był pracowity!

Abym w chwili obecnej był skupiony!

Abym w chwili obecnej był pobożny!

Abym w chwili obecnej był pokorny!

Abym w chwili obecnej był szczerzy i autentyczny!

Abym w chwili obecnej był wrażliwy!

Abym w chwili obecnej był konkretny!

Abym w chwili obecnej był zdecydowany!

Niech będzie zawsze uwielbiony i ukochany **Bóg Ojciec**,

który z miłości nas stworzył na Swój obraz!

Niech będzie zawsze uwielbiony i ukochany **Jezus**,

który nas do końca umiłował i oddał za nas życie!

Niech będzie zawsze uwielbiony i ukochany **Duch Święty**,

który nieustannie umacnia nas i wspiera w trudzie ziemskiej pielgrzymki!

Niech będzie zawsze uwielbiona i ukochana **Maryja**,

która wstawia się za nami nieustannie,

wyprasza nam potrzebne łaski i ratuje nas z siideł szatańskich!

Tatusiu przedstawiam Ci te wszystkie prośby, gdyż wiem, że bez Ciebie jestem jak biedny żebrak któremu nie dali pić, jeść, którego nie przyodziali i nie ukochali!

Tylko Ty jesteś w stanie wypełnić me serce miłością, abym czuł się bezpiecznie!

Tylko Ty możesz sprawić, że będę prawdziwie szczęśliwy!

Proszę Cię zatem, wspomóż mnie w moim ubóstwie i wysłuchaj mych prób, które do Ciebie zanoszę, przez wstawiennictwo Twojej Mamy i mojej Królowej Maryi!

Amen.



**“Właśnie chwila obecna
jest najważniejsza”
[Kung fu panda]**

Dlaczego wierność Bogu jest ważna?

Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogрузić w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!»

Każdy z nas jest umiłowanym dzieckiem Boga. Bóg jako kochający Ojciec pragnie abyśmy byli szczęśliwymi. Szczęście natomiast bierze się z wolności, kiedy to nie jesteśmy uwikłani w jarzmo niewoli. Niewolą może stać się dla nas także prawo, które ma wartość o tyle o ile jest wypełniane z miłości. Wypełniając je tylko z poczucia obowiązku, możemy stać się zimni jak faryzeusze, żyjący w przekonaniu, że muszą sami zasłużyć na zbawienie. Wtedy prosto o nakładanie na siebie i innym ciężarów nie do uniesienia.

Jezus pragnie natomiast abyśmy byli Jego przyjaciółmi. Dają nam wolność i możliwość wyboru. Każdy z nas może Mu powiedzieć tak lub nie. Jezus zapraszając nas abyśmy Mu towarzyszyli, stawia jasno rady do których należy się stosować aby podczas wędrówki wytrwać.

Jezus daje nam rady z troski, bowiem zna naszą słabość i wie, że bez nich możemy się zagubić.

Niektórym może się wydawać, że przykazania są pewnego rodzaju niewolą, jednak to dzięki wierności Bogu który daje nam dobre rady, trwamy przy Nim bezpiecznie.

Wierność jest ważna, ponieważ zapewnia bezpieczeństwo. Nawet jeśli cały dzień jesteś w stadzie wraz z innymi owcami, to nie wiele to zmienia, jeśli i tak planujesz wieczorem oddalić się od niego na godzinkę. Ta godzinka bez Boga wystarczy, aby się zagubić. Bóg wie, że bez Niego jesteś prostą ofiarą na celowniku wilka - szatana, dlatego prosi cię abyś przy Nim trwał, jednak pamiętaj - z miłości, nie z poczucia obowiązku!



Fatima:

Kino z wartościami!

Oglądając ten film, stajemy się naoczniymi świadkami życia małych wizjonerów z Fatimy. Doświadczamy ich codzienności.

Ich serca wypełnia z jednej strony radość płynąca ze spotkania z Maryją a z drugiej smutek płynący z braku zrozumienia ze strony bliskich. Łucja widzi, słyszy i rozmawia z Maryją. Hiacynta widzi i słyszy a Franek tylko widzi. Każdy inaczej doświadcza obecności Maryi. Każdemu jest dana inna łaska. Do miejsca objawienia przybywa tłum ludzi, zanoszący do Maryi błagalne prośby. Tłum, który nie widzi Maryi a głęboko wierzy w jej obecność i wstawiennictwo u Boga. Przejmujący jest moment „cudu słońca”. W najbardziej obojętnych sercach ludzkich budzi się wiara w prawdziwość objawień.

Raport Pileckiego:

„Raport Pileckiego” to opowieść burzliwa, zaskakująca i pełna tragizmu.

Przybliży ona postać jednego z największych polskich bohaterów narodowych - rotmistrza Witolda Pileckiego.

Jest historią o odważnym, szlachetnym, uduchowionym człowieku i heroicznym, bezgranicznie oddanym ojczyźnie żołnierzu, który dobrowolnie przekroczył bramy obozu Auschwitz i spisał tajne raporty ujawniające ukryte dotąd przed światem zło. Altruistyczna postawa i szczytny cel, który przyświecał Pileckiemu, doprowadziły go do aresztowania, tortur i skazania na śmierć.

Kot w butach: Ostatnie życzenie

Film ten oprócz tego, że jest mega śmieszny, to także, ukazując wiele życiowych wartości, m.in. jak żyć wdzięcznością, stawać się coraz bardziej dojrzałym, odwracać wzrok od siebie i kierować go na najbliższych. Pobudza do refleksji, że mamy tylko jedno życie i to od nas zależy jak je wykorzystamy. Ukazują także zwyczajne ludzkie słabości, z którymi każdy z nas się mierzy, oraz pokazują jak sobie można z nimi radzić. Gorąco polecam - idealny film dla całej rodziny!



Film ukazuje dramatyczne wydarzenia II wojny światowej i brutalne oblicze wojennej rzeczywistości pełnej bólu, strachu i cierpienia.

Porusza, skłania do refleksji i wdzięczności za ludzi, którzy zapisali się na kartach historii jako ci, którzy oddali swe życia, abyśmy mogli żyć dziś w Polsce wolnej.



Kolorowanki

Święty Franciszek z Asyżu



O, Panie, spraw, abym nie tyle szukał pociechy, co pocieszal;
Nie tyle szukał zrozumienia, co rozumiał;
nie tyle szukał miłości, co kochał.
Ponieważ dając siebie, otrzymujemy;
zapominając o sobie, odnajdujemy siebie;
a przebacząc, zyskujemy przebaczenie.
~ Święty Franciszek

Zachęcamy do lektury:

Kwiatki św. Franciszka

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus



Święta Faustyna



Święty
Jan
Paweł II



WYMYŚL I NAPISZ TUTAJ SWOJĄ MODLITWĘ:



Zarty



Na lekcji religii siostra zapytała dzieci:
 - A dlaczego trzeba milczeć w kościele?
 Jedna dziewczynka odpowiedziała:
 - Ponieważ niektórzy śpią.

Przychodzi facet do spowiedzi. Ksiądz pyta:
 - Pijesz?
 - Piję, ale najpierw, proszę księdza, chcę się
 wypowiedzieć.

Przed bramą nieba staje ksiądz i kierowca
 autobusu. Święty Piotr mówi:
 - Ty kierowco do nieba, a ty księżu do czyścica.
 - Ale czemu tak? - pyta ksiądz.
 - Bo widzisz, jak ty prawileś kazania to
 wszyscy spali,
 a gdy on prowadził autobus to wszyscy się
 modlili.

Na pustyni misjonarz spotyka lwa. Przerażony
 żegna się i mówi:
 - Boże spraw, żeby ta istota miała
 chrześcijańskie uczucia.
 Na to lew przykłęka, żegna się i mówi:
 - Boże pobłogosław ten dar, który zaraz będę
 spożywał.

Powiedział Jezus: „Kto z was jest bez grzechu,
 niech pierwszy rzuci w nią kamieniem...”
 Z tłumu wylatuje niewielki kamień,
 Magdalena dostaje nim w głowę.
 Jezus po chwili mówi: „Mamoooo, jak Ty
 mnie czasem denerwujesz...”.

Przepraszam, czy mógłby mnie pan
 przeprowadzić przez ulicę? - pyta staruszka
 policjanta. Oczywiście, ale nie na czerwonym.
 Musimy poczekać na zielone.
 - Eeee. Na zielonym to ja sama przejdę.

Dumny ojciec chwali się kolegom w pracy:
 - Mój trzymiesięczny Jaś już siedzi!
 - Tak, a za co? - odpowiada jeden z rozmówców.

Dwóch mężczyzn zastanawiało się, czy w niebie
 będą organizowane mecze piłkarskie.
 Postanowili, że kiedy jeden z nich umrze, to
 poinformuję o tym drugiego przez sen.
 Pewnego razu jeden z nich umarł.
 Jak obiecał, tak też zrobił - przyszedł do kolegi
 we śnie i powiedział mu:
 - Słuchaj, mam dobrą i złą wiadomość...
 - No dawaj
 - Dobra jest taka, że mecze się odbywają, a zła
 taka, że jutro grasz w pierwszej drużynie.

Budzą się powoli uczestnicy wesela w Kanie
 Galilejskiej. Pan młody woła - niech ktoś mi poda
 zimną wody, bo mnie suszy...
 Na to starosta - byle nie Jezus

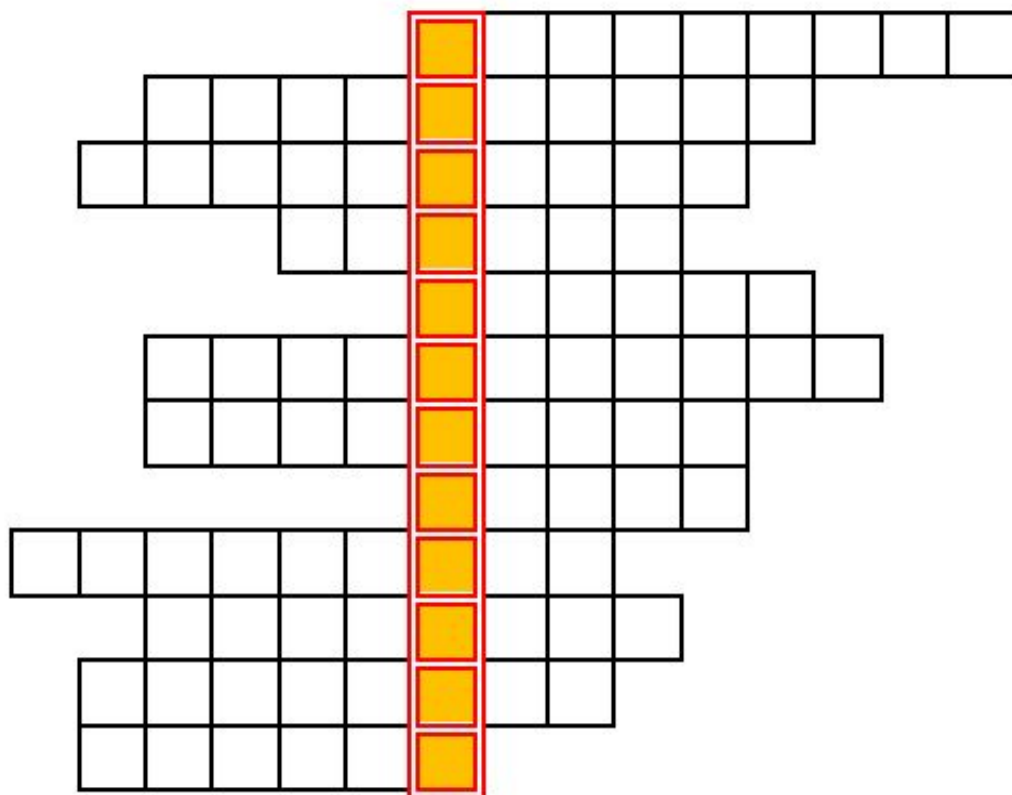
Ksiądz na lekcji religii pyta dzieci:
 - Co robimy gdy jest post?
 Jasio się zgłasza:
 - Lajkujemy i udostępniamy



Radość serca służy zdrowiu;
 lecz przygnębiony duch ujmuje sił.
 Prz 17,22



Krzyżówka



NARYSUJ TU SWÓJ PORTRET
JEŚLI UDAŁO CI SIĘ
ROZWIĄZAĆ SIĘ KRZYŻÓWKĘ



Brakujące słowa wpisz do krzyżówki!

1. _____ a znajdziecie!
2. Wiele _____ spotyka sprawiedliwego, ale Pan go ze wszystkich wybawia!
3. Zmęczonemu daje siłę, a _____ moc w obfitości!
4. _____ was wyzwoli!
5. Nie miłujmy słowem i językiem, ale _____ i prawdą
6. Przyjdzie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście. Ja dam wam _____
7. Pan jest moim _____, nie brak mi niczego!
8. Nie bój się, wierz _____!
9. Od Pana pochodzi _____
10. Tak bowiem Bóg _____ świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał!
11. Ku _____ wyswobodził na Chrystus!
12. Z nich zaś największa jest _____!

HASŁO: _____

WYJAŚNIENIE: _____

Medytacja

"Niesienie krzyża"

Weź wdech, następnie wydech

Spróbuj się wyciszyć.

Usiądź w wygodnej dla siebie pozycji,

Odpręż się, zrelaksuj

Zamknij powoli oczy,

Wyobraź sobie, że jesteś na pewnej górze,

Siedzisz na trawie, a w oddali słychać krzyki ludzi...

Wiesz, że oznaczają one to, że ktoś będzie ukrzyżowany...

Ustysz jak te krzyki są coraz bliższe,

Jak ci ludzie się zbliżają

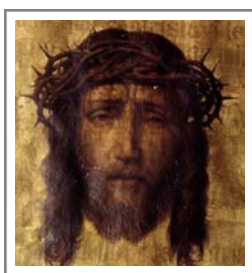
Co czujesz?

Towarzyszy ci lęk?

Czy raczej obojętność?

Dostrzegasz powoli twarz tego który niesie swój krzyż...

Spojrzał na Ciebie, tak jakby chciał prosić cię o pomoc...



Oddalasz jednak wzrok – boisz się, w końcu w około jest tyle uzbrojonych żołnierzy...

Wyobraź sobie co ta osoba musi czuć...

Prosi cię o pomoc, w całej swojej bezradności,

A ty z lęku odwracasz od niej wzrok,

udajesz że tego nie widziałeś...

Zbliżają się do Ciebie...

Nagle ten który niesie krzyż, upada boleśnie pod jego ciężarem.

Stoisz najbliżej, więc żołnierze biorą cię za fraki i rozkazują, abys pomógł mu go nieść...

Co czujesz?

Czy może jesteś przerażony?

A może rozżłoszczony?

Nie masz jednak wyjścia, zaczynasz go nieść.

Trzymasz krzyż od tyłu,

Twój towarzysz idzie przed tobą...



Jakie emocje się w tobie rodzą?

Być może miałeś inne plany...

Miał być to zwyczajny spacer dla relaksu, odprężenia, a nagle zwerbowali cię do tak bardzo męczącej roboty...

Być może planowałeś szybko wrócić do domu...

Czy jest w tobie fala buntu na rzeczywistość, która cię spotkała?

Może rodzą się w tobie przekleństwa dotyczące tej sytuacji?

PAN JEZUS SKIEROWAŁ DO ŚWIĘTEJ FAUSTYNY TE SŁOWA:

„Jedna godzina rozważania Mojej bolesnej męki większą zasługę ma, aniżeli cały rok biczowania się aż do krwi; rozważanie Moich bolesnych ran jest dla ciebie z wielkim pożytkiem, a Mnie sprawia wielką radość”

(Dz. 369)

Popatrz na twarz tego któremu pomagasz nieść krzyż?

Jak wygląda?

Tak, jest smutna...

Zakrwawiona, widać na niej boleść...

Czy robi ci się żal tego kogoś?

Może powoli zmienia się twoja perspektywa,
akceptujesz rzeczywistość, to że dla dobra drugiego
rezygnujesz ze swoich planów?

Popatrz jak bardzo wdzięczna jest Ci ta osoba za
pomoc, gdyby nie ty, nie dała by rady sama pójść dalej

Idzicie dalej...

Aż nagle dochodzicie na szczyt

Strażnicy cię odpychają, a twój przyjaciel, któremu
pomagałeś upada...

Popatrz na Jego twarz – jak bardzo jest ci wdzięczny
za pomoc – spójrz – tak jakby wypowiadał słowo
„dziękuję” resztką sił, ledwo otwierając usta...

Robi ci się go żal,

Towarzyszysz mu teraz na odległość w Jego mękach.

Twoja obecność jest dla Niego ważna...

Przypominasz sobie, jaki bunt pojawił się w tobie na
początku, kiedy to zmusili cię do pomocy...

Wkurzałeś się, że to akurat ciebie wybrali...

Bałeś się być w centrum, wśród żołnierzy...

Byłeś skupiony na sobie – na swoim cierpieniu

Teraz jednak dostrzegasz, że to był wielki dar,

Że zostałeś wybrany na tego, który mógł pomóc temu
biednemu człowiekowi...

Zdajesz sobie sprawę z tego, że on cierpiał dużo
bardziej od ciebie i potrzebował wsparcia...

Zmienia się twoja perspektywa na życie...

Zazwyczaj chciałeś, aby tobie było zawsze przyjemnie,
unikasz cierpienia...

Teraz dostrzegasz innych ludzi – widzisz, że
każdy ma swój krzyż, i że każdemu jest ciężko...

Wzbudza się w tobie pragnienie pomocy innym
ludziom...



Jednak wiesz dobrze, że najpierw musisz unieść
swój krzyż, aby być w stanie pomagać innym

Tak – to nie jest łatwe.

Krzyż jest ciężki – rodzi wiele bólu, cierpienia –
Jednak jak już wiesz, jeśli niesie się go z miłości

–

To cierpienie, zamienia się w balsam
miłosierdzia...

Widzisz, że ma ono sens!

Wyruszasz zatem biorąc na ramiona swój krzyż,
Czujesz jego ciężar, nagle z tyłu pojawia się ktoś
kto pomaga ci go nieść – ktoś bardzo silny –
odciąża cię w dużej mierze...

Dostrzegasz jego twarz – to ta sama osoba
której pomogłeś nieść krzyż...

Jej twarz jest jednak czysta, piękna – pełna
pokoju i radości – uśmiecha się do ciebie...

Ogarnia cię miłość, Idziesz dalej,
ze swym przyjacielem Jezusem...



«Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje!
Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je.
Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić?

Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę?

Mk 8,34-37

Sposoby na rozwijanie życia duchowego podczas codzienności!

Aplikacja "Biblia"

Co w niej znajdziesz?

Codzienny wylosowany cytat z Pisma Świętego!

Rozważenie do niego/inspirację dla twojego życia!

Modlitwę z przewodnikiem!

Ciekawe plany, na różne tematy, np. lęku, pokoju, straty itp!

Pismo Święte!

Dodatkowo możesz zapraszać znajomych, dzielić się z nimi tym co cię poruszyło - tworzyć razem Bożą ekipę!



Korzystam z niej już od prawie roku i bardzo mi pomaga rozwijać życie duchowe. Często cytaty z Pisma, które się w niej pojawiają idealnie pasują do tego co przeżywam. Nie raz się zdarzyło, że były jak balsam dla mojej duszy!

Pogłębiarka

Jak sama nazwa wskazuje, w aplikacji tej znajdziesz materiały, które pogłębią twoją relację z Bogiem.

Dadzą ci także wytchnienie podczas zabieganej codzienności.

Co się w niej znajduje?

Medytacje prowadzone w każdą niedzielę, przez Daniela Wojdę, który w oparciu o porozumienie bez przemocy, stara się nie tylko pomóc nam nawiązać żywą i osobistą relację z Jezusem, ale także pokochać samego siebie.



Serial: The Chosen

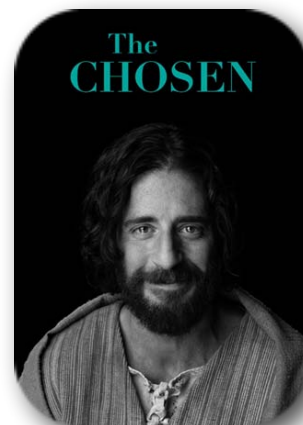
Oglądając całkiem przyzwoity i dobrze wykonany serial, możesz poznać Jezusa i Jego apostołów, czaisz to!

To tak jakbyś oglądał Ewangelię!

To czym karmimy naszego ducha jest ważne i ma wpływ na nasze życie, na to jakimi jesteśmy, szczególnie wobec najbliższych!

Oglądając ten serial, nie dość, że masz czym zająć czas, którego czasami mamy w nadmiarze i wykorzystujemy na głupoty, bądź gdy masz wypełniony czas po brzegi, możesz się przy nim rozluźnić i odpocząć.

Wierzę, że Jezus będzie kształtował ludzkie serca, kiedy będą oglądać ten serial! Gorąco polecam!



Seria: Księga ksiąg

Księga Ksiąg uczy dzieci ponadczasowych prawd moralnych i życiowych lekcji poprzez urzekające, oparte na Biblii przygody dwojga podróżujących w czasie dzieci i ich przyjaciela robota. Cofnij się w czasie z Krzysiem, Olą i Gizmo i przygotuj się na podróż życia!



Wartościowe kanały na YouTube:

RCTV



BEZ sLOGANU



SMS z Nieba TV



Znajdź drogę dla siebie!

Trwajcie w miłości

Tomasz Samołyk



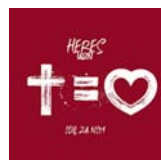
EWTN Polska



Bozon Records



WYRWANI Z NIEWOLI



Mocno w duchu



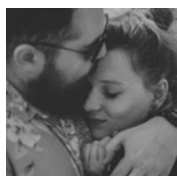
Wojownicy Maryi



dr Agnieszka Kozak



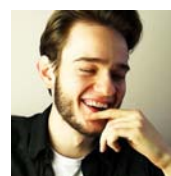
SOWINSKY



Blisko Rahamim



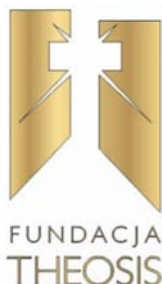
Dobra Nowina



Ksiądz z osiedla



Fundacja Theosis



Opactwo Benedyktynów w Tyńcu



Telewizja Misericordia



Misjonarze Montfortanie



Teobańkologia



Duchowość cielesności



Ks. Piotr Pawlukiewicz - Dopóki Walczysz



o. Mariusz Wójtowicz OCD - Mistyka codzienności



Pogłębiarka



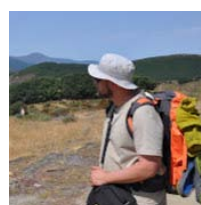
- Akademia Szczęśliwego Życia - Mieczysław Łusiak SJ



Kanał Droga Prawdy



Tu i Teraz Podcast



Langusta na palmie



Dołącz do wspólnoty, a dobrze ci to zrobi!

Akcja Katolicka

W parafii św. Jacka opiekunem Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej jest ksiądz proboszcz Ryszard Migocki.

W tym roku, w święto Chrystusa Króla Wszechświata, które jest świętem patronalnym Akcji Katolickiej, będziemy obchodzić 25 lecie naszej działalności w parafii.

Nasze spotkania formacyjne przy regularnej obecności księdza proboszcza odbywają się w drugi wtorek każdego miesiąca po mszy św. o godz. 18.00, a w trzecią sobotę miesiąca uczestniczymy w wykładach w Diecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej.

W naszej parafii bierzemy udział w czytaniu Słowa Bożego podczas Eucharystii, przygotowujemy rozważania do modlitwy różańcowej i nabożeństw Drogi Krzyżowej, a w trzeci piątek miesiąca rozważania i komentarze do Ewangelii niedzielnej przed Najświętszym Sakramentem.

Prowadzimy także działalność charytatywną dla osób potrzebujących.

Od początku naszej działalności współpracujemy ze wszystkimi ruchami w naszej parafii tworząc wspólną rodzinę wiernych.

Domowy Kościół

Wspólnota Domowego Kościoła jest rodzinną gałęzią Ruchu Oazowego utworzoną przez ks. Franciszka Blachnickiego. Pierwsze rekolekcje dla rodzin odbyły się 50 lat temu. W tym roku Domowy Kościół obchodzi jubileusz 50-lecia istnienia. Jubileuszowa msza św. była sprawowana 9 września na Jasnej Górze. Do Maryi przyjechały rodziny z dziećmi w każdym wieku. Domowy Kościół jest skarbem Kościoła na dzisiejsze czasy. Chcę pomóc małżonkom trwającym w związku sakramentalnym w budowaniu między nimi **prawdziwej jedności małżeńskiej**, która jednocześnie stwarza najlepsze warunki do wychowania dzieci w duchu chrześcijańskim.

Spotykamy się raz w miesiącu w kręgu o stałym składzie. Krąg tworzy 4-7 małżeństw. Dla prawidłowej pracy kręgu niezbędna jest duchowa pomoc księdza moderatora – doradcy i opiekuna duchowego. U nas w parafii aktualnie formują się dwa kręgi rodzin. Mamy też w parafii rodziny, które przez wiele lat formowały się w Domowym Kościele. Jesteśmy wdzięczni za ich posługę.

Przyjmij miłość Chrystusa!

Jezus puka dziś do drzwi
twojego serca...

Klamka znajduje się tylko po
twojej stronie...

Żeby wszedł i z tobą
zamieszkał, potrzebuję twojej
dobrej woli, abyś świadomie
otworzył drzwi i zaprosił Go
do swojego życia...

On nieustannie czeka...

Czy ty jesteś gotów, wpuścić
Go dziś do swego serca i
dzielić z Nim każdą chwilę
swojego życia?

Uwierz, On bardzo tego
pragnie!

Pamiętaj:

*Tak bardzo bowiem Bóg
umiłował świat, że dał swojego
jednorodzonego Syna, aby
każdy, kto w Niego wierzy, nie
zginął, lecz miał życie wieczne.
Bóg przecież nie posłał swego
Syna na świat, aby go sądził,
lecz aby go zbawił.*

On już cię kocha!

On już cię zbawił!

Wystarczy, że przyjmiesz Jego
miłość, uwierzysz Jego słowu,
a doświadczysz wiele cudów
w swoim życiu!

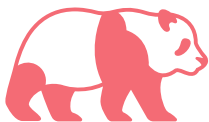


10 pomocnych wskazówek, aby trwać w pokoju!

Miałem wybór:

Być zły na Boga za to, czego nie mam,
albo być wdzięcznym za to, co mam.

~Nick Vujicic



1. **Żyj tu i teraz** - nie rozkminiaj zbyt wiele
2. **Nie martw się** - ufaj, że wszystko ma jakiś cel
3. **Zaakceptuj rzeczywistość** w której się znajdujesz (w tym swoją przeszłość)
4. **Nie porównuj się do innych** - nie zazdrość, nie wywyższaj się)
masz tyle ile Ci potrzeba - korzystaj z tego
5. **Ciesz się z drobnych rzeczy** - ucz się je doceniać, a nie będzie ci wiele potrzebne do szczęścia
6. **Kochaj siebie** - stań w prawdzie i pokochaj siebie ze wszystkim
przyjmij za fundamentalną prawdę, że jesteś kochany przez Boga - nie musisz nikomu nic udowadniać
7. **Nie udawaj kogoś kim nie jesteś** - to bardzo blokuje w relacjach -
nie buduj na kłamstwie
8. **Działaj bezinteresownie** - nie szukaj swojej chwały, to odbiera radość
z życia)
9. **Nie myśl zbyt wiele o sobie**, a raczej staraj się dostrzec potrzeby bliźnich
10. **Bądź wytrwały** - gdy Ci się czegoś nie chce, przełamuj się, patrz w dal, że to
ma jakiś cel

Brakuję Ci pewności siebie?

Jeśli tak, to zapraszamy do obejrzenia filmiku na yt
"Cyryl Motyli, w którym występuje Nick Vujicic!